

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI  
I MŁODZIEŻY  
(NR 66)  
z dnia 24 stycznia 2013 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 66)

24 stycznia 2013 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Artura Bramory (RP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat współpracy szkół z sektorem pozarządowym.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Sławecki** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Maria Sondij-Koruleczyk** dyrektor Departamentu Doradztwa, Oświaty Rolniczej i Nauki w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Katarzyna Karpińska** radca ministra w Ministerstwie Środowiska, **Anna Milewska** główny specjalista w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, **Tomasz Bargiel** sekretarz generalny Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, **Grzegorz Gruchlik** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Zdzisław Hofman** prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Wolontariatu w Lublinie wraz ze współpracownikami, **Paweł Kubicki** członek Komisji Ekspertów ds. Osób z Niepełnosprawnością przy Rzeczniku Praw Obywatelskich oraz przedstawiciel Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami im. H. Aspergera „Nie-Grzeczne Dzieci”, **Lesław Ordon** członek prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, **Jacek Pawuska** i **Anna Zawisłak** koordynatorzy Programu Edukacyjnego „Ratujemy i Uczymy Ratować” z Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, **Tadeusz Pisarek** członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych, **Zygmunt Puchalski** wiceprezes Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Oświatowego, hm. **Małgorzata Sinica** naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego, **Włodzimierz Skalik** prezes Zarządu Aeroklubu Polskiego – Polski Związek Sportu Lotniczego, **Wojciech Starzyński** prezes Zarządu Fundacji „Rodzice Szkole”, hm. **Wiesław Turzański** sekretarz generalny Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Paweł Witecki**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat współpracy szkół z sektorem pozarządowym. Witam wszystkich państwa. Czy są uwagi do porządku dziennego posiedzenia? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. W tym momencie proszę pana Tadeusza Sławeckiego – sekretarza stanu w MEN o przedstawienie informacji. Oddaję głos, panie ministrze.

### **Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni goście. Minister edukacji narodowej przedstawia materiał, który właściwie został przygotowany ponad 3 miesiące temu. Taka była wola Komisji.

Dzisiaj w swoim wystąpieniu pozwolę sobie może nie na referowanie tego materiału, który państwo otrzymali na piśmie – z liczbami i z nazwami projektów, ale chcę powiedzieć, co przez te 3 miesiące wydarzyło się dodatkowego w zakresie współpracy z agencjami pozarządowymi. Chciałbym również powiedzieć o perspektywach dalszej pracy i współpracy z tymi organizacjami. Pozwolę sobie zauważyć, że na sali są przedstawiciele innych resortów, w tym ministra rolnictwa, ministra kultury, którzy również prowadzą

szkoły, również korzystając ze środków, którzy również współpracują z organizacjami pozarządowymi w placówkach przez nich prowadzonych.

Na początek może tylko przypomnę, zapis z preambuły ustawy oświatowej, który mówi, że system oświaty wspierają organizacje pozarządowe, w tym organizacje harcerskie. Przejelismy jedną zasadę, że traktujemy te organizacje jako partnerów bez wyróżniania, które są lepsze, gorsze. Niedawno w Sejmie mieliśmy spotkanie z organizacjami harcerskimi i wyraźnie wyartykułowaliśmy, że nie możemy dzielić organizacji na lepsze, gorsze, bardziej przyjazne. Po prostu wszystkie organizacje traktujemy po partnersku i oceniamy je przede wszystkim po ich działaniu, po chęci współpracy, po tym, jak mogą wpisać się w nasz system i wspierać nasze placówki.

Oczywiście, najbardziej zależy nam na współpracy z organizacjami, które szerzą wolontariat, stowarzyszeniami i organizacjami harcerskimi, organizacjami, których celem statutowym jest działalność wychowawcza, rozszerzanie i wzbogacanie form działalności dydaktycznej placówek. To są przede wszystkim te organizacje, z którymi już od wielu lat współpracujemy, a które są na terenie szkoły. Niektóre mają wieloletnią, kilkudziesięcioletnią a niektóre ponad stuletnią tradycję – chociażby Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jest wiele organizacji jako sprawdzonych partnerów.

Chciałbym zauważyć, że dzisiaj pojawiają się kolejni partnerzy – towarzystwa regionalne, które są tworzone gdzieś lokalnie, np. towarzystwo przyjaciół takiej czy innej ziemi, okolicy. To też są bardzo ważni partnerzy, szczególnie jeśli chodzi o kultywowanie pamięci historycznej, o propagowanie historii regionu, tradycji i kultury regionu. One tutaj nie figurują, ale warto o nich powiedzieć, bo odgrywają bardzo dużą rolę we współpracy ze szkołami.

Dzisiaj to szkoły decydują o tym, która organizacja działa na ich terenie. Kiedyś, kilkadziesiąt lat temu, była odwrotna sytuacja. Niektóre organizacje z góry były zalecane do tego, aby działały na terenie szkoły i dyrektora rozliczano z tego, jakie organizacje funkcjonują, natomiast dzisiaj to organizacje mają przedstawić dyrektorowi swoją ofertę współpracy, współdziałania, przekonać radę pedagogiczną, dyrektora do tego, że akurat one mogą działać na terenie szkoły i są jak najbardziej tam pożądane.

Oczywiście, najczęściej na terenie szkoły funkcjonują organizacje, które zajmują się promocją sportu, zdrowego stylu życia, ochroną środowiska, wiedzą historyczną, ochroną dóbr kultury, działalnością charytatywną i tych organizacji działa najwięcej na terenie szkoły.

Szkoła zapraszając daną organizację do współpracy też daje pewien wkład, najczęściej w postaci nieodpłatnego udostępniania pomieszczeń. To jest istotna sprawa. Udostępnienia pomieszczenia na harcówki, kluby modelarskie czy na inne. Zaznaczam, że musi się to odbywać na poziomie lokalnym, na podstawie zawartego porozumienia między organizacją a dyrektorem szkoły, któremu wolno zdecydować. My jako ministerstwo nie narzucamy, nie mówimy, jaka organizacja ma być na terenie szkoły, chociaż chcę tutaj powiedzieć, że wiele organizacji ma zawarte wcześniejsze porozumienia z MEN o współpracy. Może nie będę ich wymieniał, ale w ostatnich dniach zwróciło się do nas PTTK o to, by odnowić umowę o współpracy, umowę sprzed kilkunastu lat. Tego typu umowy są konstruowane w ten sposób, że one mówią o celach tej współpracy, że propagujemy, natomiast niczego nie nakazujemy. Też z góry nie gwarantujemy im określonych środków na działanie tej organizacji. Po prostu chcemy tylko potwierdzić naszą dobrą współpracę, która odbywa się przez wiele lat.

#### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Przepraszam, panie ministrze, prosiłbym sałę o umożliwienie wypowiedzi panu ministrowi. Dziękuję bardzo za zrozumienie. Oddaję głos, panie ministrze.

#### **Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:**

Nawet dzisiaj będziemy podpisywali porozumienie ze Stowarzyszeniem Olimpiady Specjalne Polska, której celem jest m.in. propagowanie olimpiad, kultury fizycznej wśród dzieci niepełnosprawnych umysłowo. To pokazuje, że tego typu porozumienia są możliwe i są zawierane.

Wiem, że na sali są przedstawiciele różnych stowarzyszeń. Jeszcze raz powiem, że nikogo nie faworyzujemy, natomiast staramy się dostrzec, co jest w tej organizacji

i również staramy się propagować tę organizację, ale może troszeczkę później powiem, co proponujemy, bo chcę, by po tym dzisiejszym posiedzeniu Komisji nie tylko został przedstawiony ten materiał, ale byśmy rozmawiali o dalszej perspektywie współpracy z tymi organizacjami.

Oczywiście, ministerstwo ogłasza sporo konkursów, m.in. w ramach projektu „Otwarta szkoła”. Wszystkie informacje są na stronie: [www.otwartaszkoła.men.gov.pl](http://www.otwartaszkoła.men.gov.pl). Tutaj przede wszystkim naszym celem jest zachęta rodziców do współpracy ze szkołą. Minister edukacji rozpoczął cykl spotkań ze stowarzyszeniami rodziców, a zgłosiło się do współpracy ponad 30 takich stowarzyszeń. Odbyły się już 3 spotkania. Każde ma troszeczkę inną tematykę. Chodzi o większe włączenie rodziców w działanie (zresztą mają to zagwarantowane w ustawie o systemie oświaty) i funkcjonowanie szkoły. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo w szkole, o walkę z nałogami, z dopalaczami, to nie jest możliwe, żeby tylko sama szkoła bez wsparcia rodziców, bez wsparcia zewnętrznego, bez dobrych doświadczeń stowarzyszeń i organizacji poradziła sobie z tym problemem i do tego też dojdę, więc mówię tutaj hasło: „Otwarta szkoła”.

Wspieramy działania na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego. Tutaj dużo projektów realizuje Ośrodek Rozwoju Edukacji, tzw. ORE. To są już projekty z Kapitału Ludzkiego. Tutaj chcemy propagować działania szkoły, rodziców, współpracy samorządu właśnie na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego. Wiemy, że przyjęło się wiele form współpracy, chociażby Parlament Dzieci i Młodzieży. To nie jest tylko posiedzenie 1 czerwca w gmachu parlamentu, które już stało się tradycją, ale to jest cały łańcuszek działań od eliminacji szkolnych poprzez wojewódzkie na szczeblu kuratorskim i młodzież dyskutuje o demokracji. Jeśli wzięlibyśmy stenogramy z młodzieżowego posiedzenia parlamentu, to jest to bardzo interesująca lektura, jak widzi nas młodzież, jak postrzega demokrację, jak postrzega posłów, jak postrzega funkcjonowanie demokracji w naszym kraju. Bardzo ciekawa pouczająca lektura dla wszystkich – polityków i ministrów. Myślę, że tego typu działania będziemy propagować. Zresztą ukazuje się coraz więcej publikacji, m.in. ostatnio był konkurs i ukazała się książka „Młodzież, której nie znacie”, ale to tylko dzięki wsparciu tego typu działań.

Rok 2011/2012 był „Rokiem Szkoły z Pasją”. To promowanie działań organizacji pozarządowych, które m.in. zajmowały się zajęciami pozalekcyjnymi, wspieraniem uzdolnień kulturalnych dzieci i młodzieży. Pokłosie tych działań widoczne jest do dnia dzisiejszego. W czwartek, piątek i sobotę w Kaliszu będzie się odbywał Ogólnopolski Przegląd Chórów Szkolnych. Wspaniała impreza kulturalna. Zdawałoby się, że minęła moda na chóry szkolne. Okazuje się, że nie. Utalentowana młodzież z całego kraju zjeżdża się, by pokazywać swoje uzdolnienia muzyczne. Właśnie to robią stowarzyszenia przy wsparciu ministerstwa.

Myślę, że warto powiedzieć o dzisiejszej współpracy ministerstwa w ramach „Roku Bezpiecznej Szkoły”. Panie przewodniczący, chciałbym się trochę skoncentrować na tej problematyce. W roku szkolnym 2012/2013 jednym z priorytetów jest m.in. „Rok Bezpiecznej Szkoły”. Tyle mówi się na temat bezpieczeństwa, szczególnie media pokazują negatywne przykłady i mamy świadomość, że kwestii bezpieczeństwa, które jest rozumiane szeroko – jako bezpieczeństwo na drodze, bezpieczeństwo na szlakach turystycznych, bezpieczeństwo na przerwie, bezpieczeństwo żywnościowe – nie jesteśmy w stanie załatwić nawet najlepszymi rozporządzeniami, ustawami. To po prostu musi być narodowa krucjata i do tego zaprosiliśmy stowarzyszenia. Proszę państwa, w grudniu zostało podpisane porozumienie między, na razie, 28 różnymi stowarzyszeniami – od charytatywnych poprzez organizacje harcerskie, PTTK, po Związek Ochotniczych Straży Pożarnych. To zostało podpisane w takiej dobrej, kameralnej atmosferze. Na stronie internetowej ministerstwa stworzyliśmy mapę „Bezpiecznej szkoły”. Jeśli wejdziecie państwo na stronę ministerstwa, link: bezpieczna szkoła, to ukazuje się mapa. Jeśli ktoś kliknie na dany obszar, który go interesuje, np. walka z dopalaczami. To pierwsze – ukazują się podstawy prawne, aby walczyć, drugie – ukazują się przepisy, trzecie – instytucje państwowe, do których należy się zwrócić, czwarte – wykaz organizacji pozarządowych, które mają do czynienia z walką z tą patologią. Wiem, że mówię do protokołu i tutaj organizacje pozarządowe zapraszam na stronę nie tylko do korzystania z niej, ale żeby dzielić się

dobrymi doświadczeniami. Jak mówiłem, dzisiaj nie możemy zagwarantować, że damy takie czy inne rozwiązania, ale możemy propagować dobre wzorce organizacji poprzez stronę internetową MEN. To jest trochę *novum*, ale widzę, że się sprawdziło. Oczywiście, coraz więcej stowarzyszeń prowadzi rozmowy bilateralne, dwustronne. Przychodzą, odwiedzają, przypominają się. Ostatnio była Liga Ochrony Przyrody i inni. Każda z tych organizacji wnosi coś innego i z tymi organizacjami staramy się nie tylko współpracować, ale też propagować ich działalność.

Oczywiście, nie wspieramy organizacji, które prowadzą działalność komercyjną. Proszę państwa, często zwracają się do nas stowarzyszenia czy organizacje, które pod płaszczykiem, chociażby prowadzenia działalności charytatywnej, propagują wielkie znaki towarowe supermarketów czy jakichś firm. Nie wchodzimy w tego typu współpracę. Musi to być czysta, niekomercyjna współpraca.

Na pewno te organizacje mogą również liczyć na patronaty MEN. To ma swego rodzaju znaczenie, bo często kuratorzy też na to patrzą. Jeśli jest patronat MEN, to wolno z tą organizacją współpracować. Tam, gdzie jest czysta szlachetna działalność, niekomercyjna, to staramy się udzielać takich patronatów.

Na czym nam dzisiaj szczególnie zależy? Jak mówiłem, bezpieczeństwo jest pojęciem bardzo szerokim: od fundacji pani Doroty Stalińskiej, która zajmuje się bezpieczeństwem na drodze i ona tutaj wspiera, niezależnie od działań Owsiaka czy innych, po potrzebę współpracy z organizacjami, które szerzą edukację prawną. Widać, że dzisiaj tego nam potrzeba w szkołach. Oczywiście w podstawach programowych są pewne elementy, ale jest potrzebna edukacja prawna zarówno uczniom, jak i nauczycielom oraz rodzicom. Szczególnie zależy nam na współpracy właśnie z takimi organizacjami. Są to organizacje np. byłych sędziów rodzinnych, którzy jako wolontariusze mogą to propagować, jak to czyni pani sędzia Anna Maria Wesołowska, skądinąd znana z telewizji.

Proszę państwa, są stowarzyszenia, organizacje, które korzystają ze środków, które są w narodowych programach Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji jako Narodowej Agencji programu „Młodzież”. Jest to program „Uczenie się przez całe życie – Erasmus”. Sygnalizuję, że jest możliwość pozyskiwania środków z tego obszaru. Program Agencji „Młodzież” był tutaj przedstawiany, ale również ta tematyka była omawiana przez podkomisję, której przewodniczy pan poseł Smolarz. Jeśli będzie taka potrzeba, możemy przedstawić to szerzej, ale sygnalizuję, że również z tego programu – oprócz ORE i ministerstwa – jest możliwość pozyskiwania środków.

Na ten rok w ramach Roku Bezpiecznej Szkoły przeznaczylimy (jeśli dzisiaj parlament zamknie już procedowanie nad budżetem) kwotę 6 mln zł i tam będą poszczególne obszary, a więc znowu „Szkoła z Pasją”. Niedługo ogłosimy konkursy. Jest to dofinansowanie konkursów dla stowarzyszeń, które prowadzą działalność pozalekcyjną, działalność kulturalną. Wreszcie jest „Bezpieczna szkoła”. Przede wszystkim propagujemy akcję „Profilaktyka a ty” prowadzoną wspólnie z Komendą Główną Policji. Jest to pokazywanie osiągnięć organizacji, które mają do czynienia z profilaktyką rówieśniczą, a więc propagują wzorce, jak w szkołach rozwiązano określony problem. Jeśli mówimy o mapie bezpieczeństwa, to każda szkoła ma inny problem. Jedna ma narkotyki na rogu, druga – bójkę, trzecia – kradzieże, a czwarta ma otyłość dzieci, nie można wszystkich mierzyć jedną miarą. One potrzebują takiej precyzyjnej pomocy. Najskuteczniejsza pomoc to profilaktyka.

Proszę państwa, często dochodzi również do sprzeczności interesów. Dam jeden przykład. W tej chwili część uczniów ma okres ferii zimowych, wypoczynku. Z jednej strony idziemy w kierunku deregulacji, a więc przewodnik turystyczny ma się stać wolnym zawodem, a z drugiej strony otrzymuję listy od dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, który mówi, że powinien być taki obowiązek, że jeśli wchodzi się na teren Parku, to musi być przewodnik wysokogórski. Często minister jest w rozdwojeniu, bo z jednej strony mówi się, że nawet przewodnik turystyczny nie musi być licencjonowany, a z drugiej strony w przepisach szczegółowych, które wydaje ktoś inny mówi się, że wymaga się tego, żeby to zrobić ze względów bezpieczeństwa. Oczywiście, PTTK w tym zakresie robiło bardzo dużo i uważam, że profesjonalizm powinien obowiązywać.

Z tego miejsca chciałbym podziękować wielu stowarzyszeniom i organizacjom, które same się tym zajmują. Właśnie ta wspomniana organizacja przyniosła przewodniki i poradniki dla organizatorów turystyki. Inni przynoszą przewodnik, jak korzystać z numerów darmowych, inni rozdają np. czujniki dwutlenku węgla i właśnie ministerstwo przyjęło na siebie rolę takiego koordynatora – informatora. Jeśli stowarzyszenie specjalizuje się w jakiejś dziedzinie, ma dobre doświadczenia, to mogłoby się nimi dzielić i korzystać z naszej platformy.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to tyle tytułem wprowadzenia. Dzisiaj chętnie wysłucham nie tylko pań posłanek i panów posłów, ale i przedstawicieli organizacji. Z czystym sumieniem mówię, że staramy się z nimi współpracować, spotykać, zawierać porozumienia. To nie jest coś nowego, że dzisiaj się spotykamy na sali sejmowej. W większości wypadków, to raczej ja się spotykam i w gruncie rzeczy mam rozeznanie, jak wygląda działalność największych stowarzyszeń i organizacji, które działają w naszym kraju. Bardzo dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję, panu ministrowi. W pierwszej kolejności udzielię głosu posłom, w następnej kolejności – naszym gościom, dzięki którym m.in. temat zostanie dzisiaj potraktowany bardzo szeroko i myślę, że przełoży się na jeszcze lepszą współpracę państwa organizacji z MEN.

W pierwszej kolejności głos oddaję panu posłowi Kołodziejczykowi. Proszę bardzo, panie pośle. Przepraszam, pan poseł Kaźmierczak. Pan poseł jest naszym nowym członkiem, starym – nowym – taka podpowiedź ze strony wiceprzewodniczącej. Jeszcze raz przepraszam. Panie pośle, oddaję głos.

#### **Poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Może skorzystam z okazji i zadeklaruję, że wróciłem do Komisji po to, żeby w niej mocno pracować, więc proszę na mnie liczyć.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to jeszcze jedna informacja z tym związana. Nie jest to w porządku, ale to są dwa zdania. W dniu wczorajszym właściwa komisja Rady Europy przyjęła mój raport o etyce w nauce. Jeśli kogoś z państwa interesuje ten dokument, to ja przekażę go pani Elżbiecie do ściągnięcia w formie elektronicznej. Od razu zastrzeżenie – dokument jeszcze nie jest oficjalny, ponieważ Rada będzie nad nim debatowała w kwietniu. To tytułem wprowadzenia.

Mam do pana ministra dwie sprawy. Po pierwsze – dziękuję za informację, myślę, że warto mówić o tych sprawach, warto mówić. Natomiast moje pytanie dotyczy pewnej filozofii, takiej współpracy resortu, czy szerzej instytucji oświatowych z partnerami zewnętrznymi. Czy ministerstwo ma jakiś systemowy pomysł, jak podchodzić do takiej współpracy? Z tego, co mówił pan minister, wynika zamiar współpracy ze wszystkimi na wszystkie tematy. Przepraszam, może to zbyt przerysowuję, ale mniej więcej taki obraz się z tego wyłania.

Do czego zmierzam? Biorąc pod uwagę politykę oświatową państwa byłoby może nieźle przygotować właśnie jakąś hierarchię priorytetów i wytypować pewne obszary współpracy, które – zdaniem ministerstwa – są w pierwszym rzędzie i warto by na nich skupić uwagę. Zwłaszcza że to dałoby też pewnie szansę na odniesienie się do potencjalnych partnerów. Może posłużę się praktycznym przykładem z mojej działalności. Dzięki temu, że pracuję w Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, nawiązałem kontakt przez operatora telefonii komórkowej z Fundacją Orange, która zaoferowała możliwość prowadzenia w szkołach dla dzieci i młodzieży (mówię o podstawówkach i gimnazjach) pogadanek na temat bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w Internecie. Odbyła się seria takich spotkań. W ocenie pedagogów szkolnych w znakomitej części były to spotkania udane – prowadzone przez wolontariuszy Fundacji Orange. Wydaje mi się, że akurat temat bezpieczeństwa w Internecie obok przemocy i tego typu kwestii mógłby być na liście priorytetów ministerstwa. Jak pan minister to widzi? Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękujemy panu posłowi. Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chce zabrać głos? Oddaję głos – pani posłanka Nowak.

**Poseł Maria Nowak (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Mówił pan, panie ministrze, o współpracy z organizacjami, które mają zasięg ogólnopolski, ale są też organizacje, które działają na terenie gminy, kilku gmin i one także oczekują pewnego wsparcia. Co dla takich organizacji? One czasem działają właśnie na terenie kilku gmin i zabiegają o tę pomoc w różnych miejscach, pukają do różnych drzwi i skarżą się, że dla nich nie ma żadnego programu. Jeżeli nawet startują w programach, to przegrywają ze względu na ograniczone środki, a zawsze jednak priorytetem są organizacje duże.

Drugie pytanie. Rok 2013 został ogłoszony przez parlament Rokiem Powstania Styczniowego. Już w styczniu w ostatnich dniach odbyło się wiele uroczystości na terenach gmin, ale były organizowane głównie przez szkoły wspólnie ze stowarzyszeniami, z organizacjami pozarządowymi. Ostatni akapit uchwały przyjętej przez Sejm apeluje właśnie do administracji rządowej, samorządowej, do organizacji pozarządowych, aby włączyć się w ogólnopolską akcję oddania hołdu powstańcom 1863 roku. Co ministerstwo? Czy ma przygotowany jakiś program, który mógłby włączyć się w tę ogólnopolską akcję, ale także wesprzeć wszystkich tych, którzy mają ciekawe pomysły edukacyjne, kulturalne organizowane właśnie poprzez organizacje pozarządowe? Jakiej pomocy i wsparcia mogą oczekiwać od ministerstwa? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Kto jeszcze z państwa posłów? Oddaję głos pani posłance.

**Poseł Aleksandra Trybuś (PO):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni zaproszeni goście. Mam doświadczenia z organizacjami pozarządowymi, które funkcjonują w szkołach, troszeczkę innego typu. W moim środowisku jest całe mnóstwo stowarzyszeń, fundacji, które za cel swojego działania obrały sobie pracę z młodzieżą. Chciałam zapytać o to, w jaki sposób ministerstwo pomogłoby w zmobilizowaniu młodzieży, która chciałaby czy mogłaby działać w takich stowarzyszeniach? Obserwuję taki problem, że z tą działalnością, uczestnictwem w różnych formach wolontariatu czasami jest problem. W momencie kiedy kształtujemy społeczeństwo obywatelskie trzeba by było troszeczkę zmobilizować młodzież, miałyby „interes” w tym, żeby brać udział w takiej działalności i tym sposobem zaszczerpić w nich taką działalność. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń, w związku z tym oddajemy głos naszym gościom. Jako pierwszy wypowie się pan prezes Skalik. Oddaję głos, panie prezesie.

**Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:**

Może odpowiedzialnym państwu posłom?

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Jeśli pan minister tak woli, to nie ma żadnego problemu. Oddaję głos, panie ministrze. Proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:**

Dziękuję bardzo. Panie pośle Kaźmierczak, oczywiście przez grzeczność nie chciałem dzisiaj wymieniać wszystkich organizacji, bo ja powiedziałem, nikogo nie faworyzujemy. Staramy się je oceniać po ich autentycznej działalności. Organizację Orange znam bardzo dobrze. Jesienią u pana prezydenta w pałacu prezentowała wszystkie działania, które podejmuje, w tym również działania wychowawcze, także w zakresie „Cyfrowej szkoły” i jest ona naszym partnerem, z którym współpracujemy i doceniamy jej wkład, także finansowy. Tak się składa, że wiele stowarzyszeń, organizacji, fundacji posiada dosyć duże środki finansowe. W tej chwili większość polskich banków np. BOŚ czy PKO BP założyły fundacje, których celem jest m.in. wpieranie tej działalności. Np. Fundacja BOŚ organizuje konkursy w zakresie promocji zdrowego żywienia, przy czym tak jak mówię, oficjalnie nie mogę robić kryptoreklamy żadnemu bankowi, ale mogę pójść i próbować starać się właśnie traktować je jako partnerów, udzielać patronatów itd.



Organizacja Orange – tak, jest z nami, współpracuje i myślę, że w dalszym ciągu będzie współpracowała.

Co do systemu, to ja wyraźnie powiedziałem – my nie możemy odmówić współpracy nikomu, aczkolwiek ministerstwo co roku ma określone priorytety. W tym roku m.in. ja szczególnie przejąłem tę współpracę ze stowarzyszeniami w zakresie „Bezpiecznej szkoły” – szeroko rozumianej. Wyjaśniłem, co rozumiem pod pojęciem bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa w Internecie. Jest to jednym z naszych priorytetów. Wychowanie obywatelskie też jest priorytetem, który pozostaje z lat ubiegłych, więc na pewno są tego typu priorytety.

Pani posłanka wspomniała o uchwale. Oczywiście, pojawiają się okolicznościowe uchwały, okolicznościowe zdarzenia, jak chociażby Powstanie Styczniowe. Dzisiaj odpowiem tak – my współpracujemy. Ministerstwo nie będzie wydawało jakiejś książki, albumu czy czegoś, ale np. współpracujemy z Narodowym Centrum Kultury (proszę wejść na stronę NCK), które za pieniądze państwowe (nieważne, czy ministra kultury czy ministra edukacji) będzie wydawało bardzo dużo materiałów, albumów, materiałów audiowizualnych. Korzystając z okazji przekazuję zaproszenie dyrektora Muzeum Wojska Polskiego, który przygotowywał nie tylko okolicznościowe wystawy, edukacyjne, ale również zaprasza uczniów na lekcje patriotyzmu o Powstaniu Styczniowym, nieodpłatne lekcje, które będą odbywały się właśnie w tym muzeum. Chcę państwu powiedzieć, że dążymy do podpisania pewnego porozumienia, aby w szkołach nieodpłatnie rozprowadzić film o Powstaniu Styczniowym. Nakręciła go TVP Historia. Tutaj taka ciekawostka. Przez tyle lat nie było filmu dokumentalnego o powstaniu styczniowym. Były wątki w literaturze, wątki w wielu różnych filmach, ale powstał film dokumentalny o powstaniu styczniowym. Teraz szukamy pieniędzy, aby film trafił nieodpłatnie do szkół, żeby ten, zresztą bardzo dobry, film mógł być przekazany. Jeszcze nie ogłaszaliśmy konkursów i jeśli pojawią się ciekawe odnoszące się do tego projekty, to na pewno będą brane pod uwagę. Uchwały sejmowe docierają, my je czytamy, jesteśmy za tym i proszę mi wierzyć, że większość polskich szkół włączyła się bardzo czynnie w te obchody. Ja sam 22 stycznia uczestniczyłem w uroczystości w szkole im. Powstania Styczniowego na Podlasiu. Tam praktycznie nie znaleźliśmy jednego miejsca pamięci narodowej – nie tylko związanego z powstaniem styczniowym – żeby nie płonął znicz, żeby nie była to okazja do dyskusji o naszej historii, o tym, czym jest patriotyzm dnia dzisiejszego i m.in. taka jest nasza rola w tym wszystkim.

Pani poseł pyta, jak nagradzać, tak zrozumiałem, mobilizować poprzez nagradzanie. W tej chwili pracujemy nad rozporządzeniem w sprawie druków szkolnych, wpisu na świadectwie. Była bardzo ożywiona dyskusja na kolegium, bo oczywiście na świadectwie pisze się: szczególne osiągnięcia ucznia. Chodzi o aktywną pracę w stowarzyszeniach, a nie tylko o członkostwo. Ktoś może być członkiem, zapłacić składkę i nic z tego nie wynika. Jak praca powinna być nagradzana? Przepraszam za taką sugestię, ale myślę, że kiedyś, może w podkomisji, powinniśmy podyskutować, jak rozumiemy wolontariat. Czy ktoś, kto pójdzie na akcję (choćby najbardziej szlachetną) z puszką na jeden dzień, jest wolontariuszem i trzeba mu to wpisywać na świadectwie, czy wolontariat to przynajmniej półroczna ciągła praca w jakiejś organizacji – np. opieka nad staruszką, przenoszenie żabek przez jezdnię itd.? Jesteśmy za tym, żeby to był element jakiejś dłuższej pracy, a nie tylko akcyjności jako takiej. Przy okazji chciałbym również usłyszeć państwa zdanie. Są tutaj również przedstawiciele stowarzyszeń. Jak oni to widzą? Co rozumieją pod pojęciem wolontariatu? Oczywiście, mamy ustawę o wolontariacie, mamy definicję, ale co uczeń musi spełnić, żeby wpisać mu na świadectwie szkolnym, że wykonywał wolontariat? Pan poseł Kaźmierczak jeszcze chciał coś dodać, tak?

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Panie pośle, *ad vocem*?

**Poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Tak. Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, trochę mnie zaniepokoił początek pańskiej wypowiedzi, bo pan powiedział, że przez grzeczność nie wymienił pan organizacji sugerując chyba, że ja trochę niegrzecznie wspomniałem...

**Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:**

Absolutnie.

**Poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Podaję jako przykład Fundację Orange, natomiast tak naprawdę pytałem o coś innego. W pańskiej odpowiedzi doszukałem się częściowo informacji na ten nurtujący mnie temat. Chodzi mi o system priorytetów. Oczywiście, zgadzam się, że współpracować trzeba z wszystkimi, natomiast byłoby pewnie nieźle, gdyby ten system obejmował jeszcze jeden element, o którym pan nie wspomniał, albo się tego nie dosłuchałem. Chodzi o pewną koordynację. Pan powiedział, że ministerstwo co roku ma swoje priorytety. To świetnie. Gdybyśmy my posłowie mogli być informowani o tych priorytetach z pewnym wyprzedzeniem, to wtedy moglibyśmy świetnie się uzupełniać. Prowadzimy akcje w terenie, o które także pytała pani poseł Nowak, a które dotyczą organizacji niekoniecznie szczebla centralnego. Być może mój przykład był niedobry, bo ja u siebie mam bardzo wiele osób, które pewnie chętnie wsparłyby takie działania, a nie mają wymiaru centralnego, a z kolei mają ludzi, którzy chętnie zaangażują się z prostego powodu, np. są rodzicami dzieci, które uczą się w tych szkołach. W związku z tym apeluję o coś takiego i w ten sposób proszę rozumieć moje pytanie o system, żeby to nie był tylko system pt. tak, mamy, ale także możliwość wykorzystania tego systemu po to, żebyśmy wspólnie dla dobra wspólnego działali. Dziękuję bardzo.

**Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:**

Tak, panie pośle, zrozumiałem pańską intencję. Przypomnę priorytety tego roku: 6-latki i też współpraca ze stowarzyszeniami rodziców, organizacjami; cyfrowa szkoła; bezpieczna szkoła; kształcenie zawodowe. To są ogłoszone na początku roku szkolnego 4 priorytety, które były tutaj ogłoszone. Myślę, że przy konstruowaniu planów posiedzeń Komisji czy bezpośredniej współpracy na pewno z chęcią prześlemy, jakie priorytety obowiązują w danym roku, chociaż jeszcze zwrócę uwagę na intencję zmian 3 rozporządzeń dotyczących bibliotek pedagogicznych, poradni psychologiczno-pedagogicznych i ośrodków doskonalenia nauczycieli. One idą w tym kierunku, żeby placówki, których celem jest wspieranie całego procesu edukacyjnego, były źródłem informacji na ten temat. Jeśli mówimy o „Bezpiecznej szkole”, to w bibliotece pedagogicznej są materiały na ten temat, jest informacja, jest to przekierowane.

Odnosząc się do wypowiedzi pani Marii Nowak. Chciałem powiedzieć o małych organizacjach, to mi umknęło. Te mniejsze organizacje o zasięgu lokalnym mają np. duże możliwości pozyskiwania środków z lokalnych grup działania. Powstało mnóstwo lokalnych grup działania, które mają te małe projekty. Ja sam też jestem prezesem dwóch stowarzyszeń regionalnych, w tym jednego muzycznego i staramy się w jakiś sposób korzystać z drobnych projektów, z tych drobnych środków.

Jeśli chodzi o nasze pieniądze, to jest to powszechnie dostępne w Internecie, kto dostał, ile dostał, jaka organizacja i zapewniam panią, że większość tych stowarzyszeń jest z małych miasteczek, tak, bo premiujemy za pracę i są to niekoniecznie te najbardziej sztandarowe stowarzyszenia i organizacje. Nie jest więc tak do końca, że tylko ci najwięksi dostają. Oni z kolei mają inną możliwość, możliwość pozyskiwania środków u sponsorów, u dużych firm. Ci mali za wiele tego nie mają, bo w terenie nie ma dużego biznesu, jest z tym problem, ale rozumiem intencje. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

O głos *ad vocem* poprosiła jeszcze pani posłanka Trybuś, której właśnie udzielam głosu.

**Poseł Aleksandra Trybuś (PO):**

Dziękuję bardzo. Ja rzeczywiście *ad vocem* chciałam zabrać głos, ponieważ myślałam, że rozwiązanie, jakie wprowadził śląski kurator podczas naboru do szkół ponadgimnazjalnych jest rozwiązaniem powszechnym. Śląski kurator oświaty w rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych przyznaje 2 punkty za wolontariat i to jest coś, co uczniowie w szkołach gimnazjalnych bardzo mocno wykorzystują. Dyrektor szkoły na podstawie konkretnych zaświadczeń ocenia, czy jest to akcja jednorazowa czy jest to działalność faktycznie dłuższa, wolontariacka, ale te 2 punkty do szkoły ponadgimnazjalnej są poważną zachętą

dla działalności młodzieży. Szczerze mówiąc myślałam, że w ten sposób kuratoria funkcjonują w całej Polsce. Jeśli to nie jest powszechne, to jest to bardzo dobry pomysł do rozpropagowania. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Teraz oddajemy głos naszym gościom. W pierwszej kolejności pan prezes Skalik, w następnej kolejności pani naczelnik Sinica. Pozostałych państwa gości, których nie znam z imienia i z nazwiska, prosiłbym o podniesienie ręki. Dziękuję. Kolejno będziemy udzielać państwu głosu. Oddaję głos, panie prezesie.

**Prezes Zarządu Aeroklubu Polskiego – Polski Związek Sportu Lotniczego Włodzimierz Skalik:**

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za możliwość uczestniczenia w posiedzeniu Komisji. Reprezentuję Polski Związek Sportu Lotniczego – Aeroklub Polski jako organizację ogólnopolską, która powstała w 1919 roku. Działa obecnie w 9 dyscyplinach sportu lotniczego, wśród których jest również modelarstwo lotnicze.

Chciałbym skoncentrować swoją wypowiedź właśnie na modelarstwie lotniczym, ale nie w ujęciu sportu wyczynowego, ale jako znakomitej metody kształcenia, politechnicznej edukacji dzieci i młodzieży. Jest dość długa kolejka przedstawicieli organizacji pozarządowych do zabrania głosu, w związku z tym chciałbym powiedzieć o kilku istotnych aspektach, które wydaje mi się, powinny zainteresować zarówno pana ministra, jak i Wysoką Komisję.

Aeroklub Polski działając w sporcie lotniczym, m.in. w modelarstwie lotniczym, posiada systemowe rozwiązania, które oferujemy różnego rodzaju instytucjom oświatowym: ośrodkom kultury na różnych poziomach – gminnym, miejskim, placówkom szkolnym, klubom sportowym. Mamy systemowe rozwiązania, które są dedykowane dla dość młodych dzieci i młodzieży. Jest oferta dla dzieci np. od wieku 8-10 lat. Przyniosłem ze sobą przykładowe rozwiązania akurat z Bemowskiego Centrum Kultury Art.Bem. To są 2 modele, które właśnie obejmują ten podstawowy zakres kształcenia.

Szanowni państwo, 5-6 zł to jest koszt materiału do wykonania takiego latawca. To jest pierwszy etap kształcenia modelarzy. Kolejnym etapem są już bardziej zaawansowane konstrukcje – modele szybowca szkolnego „Jaskółka”. Gotowy zestaw elementów, dokumentacja projektowa, którą młody modelarz musi przeczytać, zapoznać się z nią, opanować wszystkie czynności, kosztuje 25 zł. Drodzy państwo, efekt finalny to piękny model, który nie tylko ładnie się prezentuje, ale też pięknie lata. Nie będziemy prezentować na tej sali, chociaż można byłoby zaryzykować.

Szanowni państwo, co chcę powiedzieć? Modelarze, którzy w pierwszym etapie wykonują tego typu modele, wkrótce potem – tak jak w tej modelarni, o której mówię, w Bemowskim Centrum Kultury – opanowują podstawy komputerowego wycinania elementów za pomocą frezarki itd. Są to bardzo zaawansowane działania, które bardzo często wykonują studenci na 2-3 roku studiów.

Dlaczego chciałbym na to zwrócić uwagę państwa? Dziś Polska potrzebuje inżynierów, inżynierów z wyobraźnią, z pasją. Jestem przekonany, że znakomitą metodą do tego, by wychowywać takich przyszłych inżynierów, jest właśnie modelarstwo lotnicze. W związku z tym chciałbym tutaj zaapelować zarówno do pana ministra, jak i Wysockiej Komisji o podjęcie działań i chciałbym zadeklarować tutaj zaangażowanie z naszej strony, aby te systemowe rozwiązania upowszechnić również w placówkach szkolnych. Chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście modelarnie bardzo dobrze funkcjonują w ośrodkach kultury, natomiast mamy duże problemy z uruchamianiem modelarni w szkołach. W związku z tym mamy plan obejmujący szereg elementów, m.in. podręcznik – kompendium wiedzy, która będzie pozwalała uruchamiać modelarnie w miejscach, gdzie zlokalizujemy zainteresowanie uruchomieniem modelarni.

Apelowałbym o to, aby stworzyć optymalne warunki do współpracy instytucji oświatowych z organizacjami pozarządowymi, ponieważ spotykamy się z takim pojęciem Polski resortowej i nasze działania, o których mówię są na pograniczu kilku resortów: resortu edukacji narodowej, resortu sportu oraz, również, resortu kultury. Chciałbym zwrócić

się do pana ministra z prośbą o wsparcie naszych działań. Zamierzamy wejść w program „Szkoła z Pasją”. Mam nadzieję, że idąc przykładem innych organizacji pozarządowych również będziemy mogli podpisać porozumienie i mam nadzieję, że uda nam się wypracować optymalne rozwiązania, które później będziemy aplikować właśnie w szkołach. Jednym z problemów jest to, jak umocować w placówce szkolnej nauczyciela, który prowadzi modelarnię w ramach zajęć pozalekcyjnych? Mamy program szkolenia tego typu animatorów i z wykorzystaniem wsparcia resortu chcielibyśmy dotrzeć do placówek szkolnych, które byłyby zainteresowane podjęciem pracy w zakresie modelarni lotniczych. Bardzo dziękuję, mam nadzieję, że za bardzo nie przedłużyłem swojej wypowiedzi.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję panu prezesowi. O słowo poprosił pan poseł Kazmierczak. Oddajemy głos panu posłowi.

**Poseł Jan Kazmierczak (PO):**

W trybie *ad vocem*. Przepraszam, że może za często zabieram głos, ale akurat to, co powiedział pan prezes jest „muzyką dla moich uszu”. Jedna uwaga, panie prezesie. Jeżeli chciał pan na nas zrobić wrażenie, to myślę, że zamiast przynoszenia tego modelu lepiej byłoby przynieść mikromodelik, taki szkielecik. Dlaczego o tym mówię i dlaczego to jest „muzyka dla moich uszu”? Ja sam mam z dawnych czasów srebrną odznakę modelarską. Mój syn, chyba też z przykładu rodzicielskiego, był swego czasu nawet mistrzem Polski w modelowaniu. Jednak to nie są tylko kwestie rodzinne, to są także kwestie miejsca, gdzie żyję. Pewnie jest znane panu nazwisko pana Kubika.

Prawdopodobnie to, co jak pan powiedział, to nie jest tylko apel do ministra w sensie instytucji. Jestem jak najbardziej za tym, żeby wykorzystać tę szansę politechnizacji młodzieży, jaką daje modelarstwo lotnicze, ale to powinno być połączone działaniem 3 rodzajów podmiotów: instytucji (być może szkół, ale nie tylko), ludzi typu właśnie pan Kubik, o którym wspomniałem i rodziców. Jeżeli te 3 strony zadziałają skutecznie, oczywiście ze wsparciem ministerstwa – panie ministrze, gorąco i oburącz się podpiszę pod apelem, który pan prezes tutaj przedstawił deklarując wsparcie, jeżeli jest to potrzebne – to myślę, że to zadziała tak, jak chcemy. To także wpisuje się w to, co mówił pan minister o projektach ministerstwa: technicyzacja czy uczenie młodych ludzi tego, żeby patrzyli na swoją przyszłość przez pryzmat techniki. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Jedno zdanie – pan prezes Skalik.

**Prezes Zarządu Aeroklubu Polskiego – PZSL Włodzimierz Skalik:**

Dosłownie jedno zdanie. Panie pośle, mam ten model w samochodzie. Niestety, on jest tak delikatny, że próbując zabrać to wszystko uszkodziłem go i rzeczywiście tym modelem moglibyśmy tutaj polatać. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Pani naczelnik Sinica – oddajemy głos.

**Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego hm. Małgorzata Sinica:**

Szanowni państwo, nazywam się Małgorzata Sinica, jestem naczelnikiem ZHP i chciałabym poruszyć kilka kwestii.

Jak wszyscy wiemy, ZHP jest organizacją wychowawczą opartą o pewny standard wartości określonych już bardzo dawno temu. Słuchając dzisiaj wystąpienia pana ministra zaczęłam się zastanawiać nad następującymi kwestiami. Chciałabym wiedzieć, czy istnieje (może istnieje, tylko ja o tym nie wiem) statystyka mówiąca o tym, ile organizacje pozarządowe inwestują swego czasu i swojej pracy we wzmacnianie systemu wychowania i edukacji w szkole. Chciałabym wiedzieć, jakie organizacje działają na terenie szkoły. Jeśli nawet są to małe organizacje działające na terenie 2-3 szkół, to myślę, że monitorowanie tego na zasadzie współpracy dyrektorów szkół i kuratoriów nie jest jakimś niemożliwym osiągnięciem w dobie Internetu. Chciałabym też wiedzieć, ile czasu młodzi ludzie skupiają się na pracy w danym stowarzyszeniu i na ile to stowarzyszenie, organizacja pozarządowa ma wpływ na wychowanie młodego człowieka.

Dlaczego stawiam taką kwestię? Zrobiliśmy taką statystykę tylko i wyłącznie wewnątrz ZHP, który ma około 8 tysięcy drużynowych i każdy z naszych drużynowych poświęca 1000 godzin pracy w ciągu 1 roku na wychowanie młodego człowieka. Myślę, że dalsza statystyka i dalsze przeliczanie jest tutaj niezasadne, natomiast myślę, że gdybyśmy my wszyscy, wszystkie organizacje pozarządowe zliczyły nasz wkład w wychowanie i przeliczyły go na godziny, to moglibyśmy jasno powiedzieć, na ile godzinowo i finansowo wspieramy system edukacji w państwie.

To powoduje, że chciałabym poznać, jaka jest strategia, jaki jest pomysł na współpracę z organizacjami pozarządowymi, ale z poziomu MEN, a nie z poziomu szkoły. Dzisiaj pan minister powiedział, że ministerstwo otwiera drzwi dla wszystkich organizacji i chce, żeby wszystkie organizacje współpracowały ze szkołą. Super, bo ja też tego bardzo chcę, natomiast chciałabym wiedzieć, jak systemowo ma wyglądać taka współpraca. Chciałabym też wiedzieć, na ile przy takim podejściu w ogóle ma sens podpisywanie jakichkolwiek porozumień pomiędzy niektórymi organizacjami a ministerstwem, jeżeli następnie w konsekwencji gdy dochodzimy do realizacji tych porozumień, istnieje informacja, że wszystkie organizacje mają otwarte drzwi i super. Być może należałoby to zrobić w taki sam sposób, jak podpisanie porozumienia związanego z „Bezpieczną szkołą” i zaprosić do stałej współpracy wszystkie organizacje, które chcą.

W tym momencie w moim odczuciu mamy taki dualizm. Z jednej strony podpisujemy porozumienia, a z drugiej strony mówimy, że wszystko zależy od dyrektora. Jakie jest przełożenie ministerstwa na współpracę w ogóle z organizacjami? Jeżeli jest jakaś strategia, to rozumiem, że dyrektor jest obowiązany jej przestrzegać, jeśli ministerstwo wprowadza taką strategię.

Przed chwilą pani poseł mówiła o godzinach za wolontariat. Mam wielką prośbę, byśmy może nie dyskutowali o tym, co jest wolontariatem a co nie, a przyjęli jakiś sposób, ażeby każdy, kto pełni wolontariat, miał to zaznaczone na świadectwie, być może z wykazaniem liczby godzin. Ja nie chcę uwłaczać pracy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, bo to też jest wyzwanie dla młodego człowieka i czasami pójście na ulicę z puszką jest bardzo wielkim wyzwaniem, ale nie chcę też sytuacji, w której nasi drużynowi czy przyboczni, właściwie przyboczni, bo mówimy o gimnazjum, przez cały rok swojej pracy nie zasługują na dwa punkty za wolontariat, tylko żeby je zdobyć, to muszą pójść na Wielką Orkiestrę. Rozumiem, że to była decyzja dyrektora szkoły. Być może jest jakiś system na rozwiązanie tego typu rzeczy, żeby w niczym nie zniechęcać młodych ludzi. Dlaczego jest to takie ważne nie z punktu widzenia mojej organizacji, a z punktu widzenia wychowania? Młody człowiek, który raz się w coś zaangażuje, będzie miał nawyk angażowania się w następne rzeczy i nieważne, na ile to jest czasu.

Ostatnia kwestia – taka bardzo typowa już mojej organizacji. Bardzo bym chciała prosić o systemowe rozwiązanie pewnego zagadnienia. Organizacje pozarządowe działające na terenie szkoły mają sposób zorganizowania swoich zajęć w czasie normalnego roku szkolnego. Kiedy odbywają się spotkania, wędrowniki, wyjścia na 1 dzień z noclegiem w ciągu roku szkolnego, to nie wymaga to zgłoszenia jako wypoczynku. Jeśli natomiast dzieje to się w czasie ferii czy w czasie akcji letniej, to okazuje się, że wówczas młodzi ludzie, drużynowi, muszą pamiętać o zgłoszeniu takiej jednodniowej wędrowniki w ramach normalnego działania drużyny. Jeżeli mamy rok szkolny i np. drużyna idzie na rajd w sobotę, to jest sprawa tylko i wyłącznie wewnątrzorganizacyjna. Jeżeli na taki sam rajd w sobotę pójdzie w czasie okresu wolnego od nauki, czyli w czasie ferii bądź akcji letniej, to nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Próbowałam w tej sprawie pisać do ministerstwa, żeby dostać odpowiedź: tak, taka jednodniowa wędrownika, która normalnie odbywa się w systemie pracy ciągłej rocznej, nie wymaga zgłoszenia, a więc jak rozumiem, tamta wymaga takiego zgłoszenia.

Chciałabym prosić o rozwiązanie tego systemowego problemu, bowiem dzisiaj mamy taką sytuację, że w dniach 23 i 24 lutego odbywa się Rajd Kopernikowski w Toruniu. Super inicjatywa młodych ludzi i jeżeli na terenie danego województwa są ferie, to drużynowy musi zgłosić w kuratorium, że wyjeżdża. Jeżeli nie ma ferii, to tego nie zgłasza. Tu troszkę coś nam się rozjechało, to chyba nie o to chodziło w całej strategii. To chyba tyle, dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Teraz głos ma pan Wojciech Starzyński, w następnej kolejności pan Paweł Kubicki.

**Prezes Zarządu Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:**

Wojciech Starzyński – Fundacja „Rodzice szkole”.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo. W imieniu Fundacji, która zajmuje się miejscem i rolą rodziców w polskim systemie oświaty, z jednej strony bardzo się cieszę z zorganizowania tego spotkania i dziękuję za to paniom i panom parlamentarzystom i panu ministrowi, z drugiej strony mam pewnego rodzaju dyskomfort i pewien niedosyt, ponieważ odnoszę wrażenie, że rozmawiamy o sprawach w trybie, który całkowicie pomija regulacje wynikające z ustawy o systemie oświaty.

Na początek chciałbym uzmysłwić nam wszystkim, że po pierwsze – tematem naszego spotkania jest współpraca szkół z sektorem pozarządowym, a nie MEN z sektorem pozarządowym. Tak to rozumiałem. Po drugie – w akapicie pierwszym informacji, gdzie przedstawiono różnego rodzaju regulacje prawne, zapomniano o jednym, panie ministrze, zapomniano o przywołaniu art. 56 ust. 2, który wyraźnie mówi o tym, że po to, żeby jakkolwiek organizacja pozarządowa mogła funkcjonować na terenie szkoły, musi być pozytywna opinia, czyli w praktyce zgoda, rady rodziców. To jest podstawa funkcjonowania. Myślałem, że ta dyskusja o organizacjach pozarządowych i pochylenie się nad problemem obywatelskiego zaangażowania w pracach szkoły uczniów, nauczycieli i rodziców pozwoli poruszyć problem właśnie rad rodziców. Niestety, w informacji MEN rodzice właściwie się nie pojawiają. Państwo mówicie o wpływie organizacji pozarządowych, o tym, jaki one mają wpływać na nauczycieli, na uczniów, natomiast rodziców prawie tam nie ma, podczas gdy rady rodziców – podkreślam to bardzo wyraźnie – są zgodnie z prawem jedynymi przedstawicielami wszystkich rodziców na terenie szkoły. Stowarzyszenia reprezentują siebie, ale nikogo więcej i warto o tym wiedzieć.

Panie ministrze, jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę na pewne szczegóły. Na str. 2 napisano: „współpraca z organizacjami pozarządowymi jest zazwyczaj pozytywnie oceniana przez dyrektorów i nauczycieli”. Dlaczego nie zastanowiliście się nad tym, jak ona jest oceniana przez rodziców i tego brakuje w informacji. Na str. 3 jest informacja o stronie „Otwarta szkoła”: [www.otwartaszkoła.men.gov.pl](http://www.otwartaszkoła.men.gov.pl), która jest przeznaczona zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. Tak tam jest napisane. A dlaczego nie dla rodziców? Nadzieję dla mnie jest oczywiście projekt „Uczniowie i rodzice kapitałem społecznym nowoczesnej szkoły”, który będzie realizowany, ale po pierwsze – jest to troszeczkę odwleczone w czasie, myślę, że on nie będzie realizowany wcześniej niż od września 2013 roku, po drugie – korzystając z okazji chciałbym sygnalizować, panie ministrze, by przygotowując ten projekt skupić się w równej mierze na uczniach i rodzicach, bo obawiam się, że będzie to zmierzało bardziej w kierunku uczniów z pominięciem rodziców.

Na str. 6 zapisano, że „działania z pasją zgłosiły 22 organizacje pozarządowe współpracujące z blisko 30 000 szkół”. Być może tak jest, ale sądzę, że ta informacja jest pewną informacją, która właściwie nijak się ma do rzeczywistości, bo wynika z tego w sposób bardzo prosty, że jedna organizacja pozarządowa współpracuje z 1500 szkołami. Dokładnie tak to wynika z matematyki. Wydaje mi się to mało realne, w związku z tym podchodzę do tej informacji z pewną ostrożnością.

Panie ministrze, oceniając realizację programu „Samorząd wspierający Szkoły z Pasją” należy również zwrócić uwagę, że samorządy wyróżniają szkoły, w których aktywne są przede wszystkim organizacje pozarządowe, a zupełnie nie wspominają o radach rodziców.

Pisząc o Forum Rodziców przy Ministrze Edukacji Narodowej sformułowano, że zrzesza ono 33 organizacje. Po pierwsze – Forum Rodziców przy Ministrze Edukacji Narodowej nikogo nie zrzesza, bo jeśli używa się słowa „zrzesza”, to świadczy to o jakiejś zorganizowanej formie, natomiast w pracach Forum uczestniczą 33 organizacje zaproszone przez panią minister i za to jesteśmy jej bardzo wdzięczni, aczkolwiek myślę, że rola tego Forum jest bardziej ozdobnikowa niż decydująca o czymkolwiek.

Ciekawa jest również informacja, że w Letniej Akademii pt. „Demokracja w szkole” biorą udział 3-osobowe delegacje w składzie: dyrektor, nauczyciel i przedstawiciel organizacji pozarządowej.

Nie chcę już w tej chwili dalej rozwijać tego wątku, bo jest tam szereg informacji szalenie ciekawych i jak powiedziałem na początku, jest bardzo cenną inicjatywą, że w ogóle o tym się rozmawia. Jednak podsumowując uważam, że bardzo dobrze się dzieje, że Sejm pochyła się nad tym problemem, ale jednocześnie odnoszę wrażenie, że te działania mniej lub bardziej świadomie – panie ministrze, proszę ewentualnie ustosunkować się, bo wiem, że jest to dosyć ostre postawienie sprawy – eliminują, a w każdym razie znacznie ograniczają rolę rad rodziców, jedynych (podkreślam) reprezentantów rodziców. Przy okazji przypominam, że w MEN leżą 2 projekty nowelizacji ustawy o systemie oświaty przygotowane m.in. przez środowiska rodzicielskie skupione wokół Fundacji „Rodzice szkole”, które doprecyzowywały tę niejasną sytuację rad rodziców, bo w gruncie rzeczy rada rodziców jest troszeczkę paraorganizacją pozarządową, a zupełnie jej się nie uwzględnia. W związku z powyższym bardzo bym prosił, panie ministrze, żeby w myśleniu strategicznym o wszystkim, o czym tutaj mówimy, uwzględnić rolę rad rodziców.

Odpowiadając na kilka tutaj głosów zewnętrznych nie rozumiem pewnej rzeczy. Oczywiście ministerstwo może podpisywać różnego rodzaju porozumienia, ale podkreślam jedno – żadna organizacja pozarządowa, również akcja np. pana Owsiaaka i wszelkie tego typu działania, bez formalnej zgody rady rodziców nie może działać na terenie szkoły. Myślę, że byłoby dobrze, żeby MEN próbowało skontrolować, czy dyrektorzy dopełniają tego obowiązku, bo to jest budowanie jakiejś aktywności obywatelskiej rodziców w bardzo istotnych problemach bezpieczeństwa szkoły, aktywności obywatelskiej uczniów itd. Odnoszę wrażenie, że chcemy wychować nasze dzieci na dobrych obywateli Rzeczypospolitej z udziałem dyrektorów, nauczycieli, organizacji pozarządowych, ale bez rodziców. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję, panie prezesie. Teraz pan Paweł Kubicki – Stowarzyszenie „Nie-Grzeczne Dzieci”. Oddaję głos.

#### **Członek Komisji Ekspertów ds. Osób Niepełnosprawnych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich oraz przedstawiciel Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami im. H. Aspergera „Nie-Grzeczne Dzieci” Paweł Kubicki:**

Dzień dobry. Paweł Kubicki – „Nie-Grzeczne Dzieci” oraz członek Komisji Ekspertów ds. Osób z Niepełnosprawnością przy Rzeczniku Praw Obywatelskich.

Nie będę mówił o tym, co jest tematem, natomiast nie treścią części opisu, czyli współpracy poszczególnych szkół z organizacjami, ponieważ jest to przede wszystkim działalność lokalna. Skupię się natomiast na tej części Forum Rodziców i współpracy organizacji z ministerstwem.

Dosyć wyjątkowo chciałbym pochwalić może nie całe ministerstwo, ale Departament Zwiększania Szans Edukacyjnych. Od października i od kiedy tym Departamentem zaczęła kierować pani Joanna Wrona wprawdzie cały czas nie zgadzamy się z ministerstwem i z różnymi rozporządzeniami wypuszczanymi przez ministerstwo i tutaj cały czas trwa dyskusja, natomiast zmieniło się to, że faktycznie ministerstwo (przynajmniej z naszej perspektywy) zaczęło współpracować i rozmawiać znacznie intensywniej z organizacjami, w tym np. dwukrotnie odbyły się dosyć długie spotkania z Komisją Ekspertów przy RPO, dyskusje organizacji pozarządowych ze środowiskami osób niepełnosprawnych. Dość istotne jest też to, że powstała dosyć szybka ścieżka w przypadku sytuacji interwencyjnych i dramatycznych.

Czego brakuje we współpracy z organizacjami pozarządowymi? Pani posłanko, to jest od razu także możliwość wzmocnienia motywacji, ponieważ na poziomie lokalnym też tego brakuje. Brakuje trochę informacji zwrotnej i widocznych efektów pracy. Zarówno na poziomie lokalnym, jakim są organizacje pozarządowe, jak i na poziomie współpracy z ministerstwem chodzi nie tylko o dialog i przyjmowanie jakichś informacji, ale także o informację zwrotną, z czego skorzystano, z czego nie można było skorzystać i dlaczego oraz zobaczenie, że ta współpraca ma wyraźne efekty. To bardzo wzmacnia motywację.

Działając w kilku organizacjach seniorskich na poziomie lokalnym, w których także działa młodzież, widzę, że taka informacja zwrotna (nawet od osób starszych bezpośrednio) zupełnie zmienia motywację do działania. Informacja zwrotna zarówno na poziomie szkół, jak i ministerstwa także byłaby czymś, co bardzo wzmocniłoby motywację i zwiększyło obywatelskość młodzieży. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Teraz proszę pojedynczo zgłaszać się do głosu. Pan jako pierwszy. Proszę o krótkie przedstawienie się. W następnej kolejności państwo.

**Prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Wolontariatu w Lublinie Zdzisław Hofman:**

Zdzisław Hofman – Fundacja Rozwoju Wolontariatu w Lublinie.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Słuchając pani naczelnik uzmysłowiłem sobie, że nasza organizacja jest równie wielka jak ZHP – 8,5 tysiąca wolontariuszy, studentów, którzy realizują zajęcia pozalekcyjne dla dzieci i młodzieży w szkołach w miejscowościach do 20 tysięcy mieszkańców. Dlaczego do 20 tysięcy? Badania, które były prowadzone na początku 2000 roku, wykazały, że w tych miejscowościach najbardziej brakuje motywacji do nauki, ponieważ brakuje wzorów. Nasi wolontariusze – studenci jakby przynoszą tę motywację, pokazują dzieciakom, że nauka to przyszłość, że warto się uczyć, warto się rozwijać, że warto dbać o siebie i myśleć dobrze o przyszłości a nie tylko powielać wzorce, które często pokutują w tych środowiskach, czyli wzorce wyuczonyj bezradności.

Bardzo przychyliam się do wypowiedzi pani naczelnik i tutaj mam trochę żal do ministerstwa, z którym dotychczas współpracuje się nam bardzo dobrze, ale ten raport nie ma żadnych mierników, żadnych wartości mierzalnych. Ten raport nie przedstawia żadnych statystyk pokazujących wielkość wpływu organizacji pozarządowych. Pan minister zechciał zauważyć, że nie chcecie państwo faworyzować organizacji. Ja wiem, że jesteśmy dużą organizacją, ale tutaj nie chodzi o faworyzowanie, chodzi o pewien aspekt mierzalności. My do systemu edukacji przekazujemy, nie w gotówce, tylko w mierzalnym know-how około 1 mln zł rocznie. To są duże pieniądze. Te pieniądze pochodzą z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i bardzo dbamy o to, żeby one były wydane sensownie i z pożytkiem dla dzieciaków i dla wolontariuszy, by wolontariusze, najwięcej jak tylko można, nauczyli się postaw społecznych, rozumienia tego, co się dzieje w tych małych pozamiejskich środowiskach.

Mamy specjalny dedykowany system badań monitoringu i ewaluacji, który pokazuje, jaki wywieramy wpływ na te dzieci, na te środowiska i także na rodziców. Jest to dla nas szalenie ważne. Ten system wprowadziliśmy niedawno, ale od roku w zasadzie już „jedziemy” na monitoringu i ewaluacji naszych działań.

Warto by zaapelować do państwa w ministerstwie, aby też próbować tworzyć jakiś system ewaluacji, system monitoringu wpływu organizacji pozarządowych na środowisko edukacyjne, co się tam dzieje dzięki tym wolontariuszom, co się wydarzyło dzięki organizacjom. To jest coś, co może pozwoli stworzyć nam system. W tej chwili tego systemu nie ma. Państwo w raporcie byli łaskawi napisać takie zdanie, które w biznesie byłoby, przepraszam, dyskwalifikacją, bo największą wartością biznesu jest know-how, czyli wiedza, wartości, systemy, które tworzą się w organizacji. Państwo nazwaliście to „zasobami symbolicznymi” – czas i wiedza. Mnie się wydaje, że to jest najcenniejszy zasób, bo młodzi ludzie oddają swój czas i swoją wiedzę. Czy są z harcerstwa, czy są z organizacji wspierającej osoby niepełnosprawne, czy są z organizacji, która pomaga rodzicom, to zawsze jest czas i wiedza, największa wartość, coś, co buduje społeczność.

Bardzo zachęcałbym państwa w ministerstwie do spróbowania jakiejś wyceny, oceniania tych wartości, które są przekazywane. Państwo powołujecie się na badania Instytutu Badań Edukacyjnych, na badania jakościowe. One naprawdę były bardzo jakościowe i wydaje mi się, bardzo mało jakościowe, bo badaniom poddano 24 placówki w Polsce: 8 przedszkoli, 8 szkół podstawowych i 8 gimnazjów. To są pojedyncze punkty w pojedynczych województwach – bez względu na to, czy miejskie czy wiejskie. Wydaje mi się, że to jest zbyt duża symbolika. Dziękuję bardzo.



**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Teraz oddaję głos państwu. W następnej kolejności poprosimy pana.

**Wiceprezes Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Oświatowego Zygmunt Puchalski:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, państwo posłowie, panie ministrze. Nazywam się Zygmunt Puchalski, jestem wiceprezesem zarządu głównego Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Chcę powiedzieć, że w dzisiejszym wystąpieniu pana ministra bardzo mi zabrakło kilku rzeczy.

Zacznę od wstępu. Zatrzymał się pan na przecinku „organizacje harcerskie”, a nie powiedział, że dalej jest: „a także osoby prawne prowadzące statutową działalność w zakresie oświaty i wychowania”. Już ponad 20 lat mamy naprawdę całkiem duże organizacje, m.in. taką organizację, jaką ją reprezentuję, bo STO zrzesza ponad 80 środowisk lokalnych, 160 placówek edukacyjnych i w tym kontekście wpływ organizacji pozarządowych jest znacznie szerszy niż tylko na pewne aspekty, bo jest wyraźnie mierzalny na wyniki edukacyjne i na rozszerzenie oferty wychowania. Szczególnie wychowanie obywatelskie jest nam bliskie z założenia, bo to jest ruch społeczny, który zrodził się z ruchu obywatelskiego i takie wartości chcemy dodawać.

W związku z tym dziwi nas, że są zawierane porozumienia z różnymi stowarzyszeniami, ale STO, Krajowe Forum Oświaty Niepublicznej, Federacja Inicjatyw Oświatowych (FIO), które w tej chwili wzmacnia organizację szkół wiejskich tworzonych przez różne stowarzyszenia, nie doczekały się takiej możliwości wspierania i tego, o czym mówiłem na ostatnim Kongresie Obywatelskim, możliwości dzielenia i korzystania również z naszych doświadczeń w zakresie edukacyjnym i wychowawczym. Chodzi również o pomijanie tego typu placówek w „Cyfrowej Szkole”, bo pilotaż jest dla nas niedostępny i trochę się obawiamy, że nagle rewir szkolnictwa niepublicznego nie będzie miał dostępu we właściwym projekcie. Podobnie dzieje się w kwestii doskonalenia nauczycieli. Na terenie Warszawy pewnie jest to szczególnie niepokojące, skoro prawie 30% młodych mieszkańców stolicy korzysta z edukacji w placówkach niepublicznych. Dziękuję. Oczywiście, interesuję się tym, żeby jednak ministerstwo się otworzyło. My wielokrotnie deklarowaliśmy chęć współpracy i odnoszenia się, natomiast czasami stajemy się tylko recenzentem prawie gotowych projektów rozporządzeń. To jest za późno, żeby zmieniać to, co dzieje się w edukacji, a mogło być lepiej.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję bardzo. Oddajemy głos naszemu kolejnemu gościowi.

**Członek Prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Lesław Ordon:**

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Reprezentuję Sekcję Krajową Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, ale również jestem czynnym instruktorem harcerskim i działaczem w wielu różnych organizacjach pozarządowych.

Chciałem się odnieść w kilku aspektach do wystąpienia pana ministra. Z raportu, który przeczytałem i z wypowiedzi pana ministra wynikałoby, że współpraca z organizacjami pozarządowymi jest bardzo fajna, bardzo klarowna, czytelna i wszystko jest ładnie. Wydaje mi się, że tak do końca w życiu, w praktyce nie jest.

Odniosę się do kilku aspektów. Po pierwsze – jest tutaj mowa o bardzo ważnej roli samorządu uczniowskiego czy rady rodziców na terenie szkoły. Ustawa o systemie oświaty, która jest z 1991 roku, pięknie to reguluje: istnieje samorząd uczniowski, może istnieć rada szkoły. Szanowni państwo, panie ministrze, „często gęsto” niestety działalność tych organizacji jest po prostu fikcją. Wiem, o czym mówię, organizowałem na terenie całej Polski szkolenia (jeśli nie kilkaset, to na pewno kilkadziesiąt) dla rodziców, dla uczniów, dla nauczycieli, jak organizować samorząd uczniowski, radę rodziców, czy nawet młodzieżową radę miasta i wiem, że to, co mówię, jest prawdą.

Jeśli mówimy o samorządzie uczniowskim, to nie ma różnicy między samorządem uczniowskim dzisiejszej szkoły podstawowej a szkoły ponadgimnazjalnej. Inna jest świadomość, inne są możliwości prawne młodego człowieka mającego 18 lat, a inne młodego człowieka mającego lat 12. Niestety, jest tutaj bardzo duża rola osoby odpowiedzialnej

ze strony rady pedagogicznej, czyli opiekuna samorządu uczniowskiego, nad taką działalnością. Przypomnę, że ustawa mówi, że to uczniowie wybierają czy powinni wybierać opiekuna. W rzeczywistości często jest to nauczyciel ze wskazania dyrektora szkoły, czyli można powiedzieć, że to jest bardziej kara niż jakieś wyróżnienie dla nauczyciela, jeśli chodzi o tę działalność. Po drugie – jeśli to jest opiekun samorządu uczniowskiego, to jest to działalność czysto społeczna i taka ma być, ale biorąc pod uwagę inne regulacje choćby związane z Kartą Nauczyciela, to już ta działalność absolutnie się w to nie wpisuje. Niestety, często w szkołach jest to tak prowadzone, że w wyniku Karty Nauczyciela, tzw. godzin „karcianych” (mówiąc brzydko), opiekun samorządu uczniowskiego jest pomijany w pewnych rozwiązaniach prawnych. On jest, ale powtarzam, jest to bardziej jako kara. Jeśli mówimy, a z tego raportu wynika, że chcemy, żeby uczeń był obywatelem światłym i w tym kierunku go kształtujemy, to rola opiekuna samorządu szczególnie w szkole podstawowej i w gimnazjum jest bardzo ważna, a według mnie na dzień dzisiejszy jest bardzo niedoceniona. To jest jedna kwestia.

Jeśli chodzi o rady rodziców, to często też jest to fikcja, aczkolwiek są to już ludzie dorośli, pełnoletni, świadomi swoich praw i obowiązków, więc nie chcę tutaj o tym mówić. Często jest tak, że dyrektor szkoły dobiera sobie radę rodziców według swoich potrzeb. Tutaj znów mówię o Karcie Nauczyciela, o konkursie na dyrektora szkoły etc. Pomijam szczegóły. Ja bardzo uogólniam, bo nie chcę nikogo krzywdzić, gdyż znam wiele rad rodziców, które działają świetnie, wspaniale i dużo robią dla szkoły i dla środowiska lokalnego, ale myślę, że jest to problem, który też warto zasygnalizować.

Kolejna kwestia to działalność organizacji pozarządowych na terenie szkoły. Świetnie, tak. Wiele organizacji działa. Działają organizacje lokalne, organizacje o zasięgu krajowym. Tutaj druhna naczelniczka mówiła o rozporządzeniu mówiącym choćby o organizacji wypoczynku. Niestety, znów wydaje się, że gdzieś „wylano dziecko z kąpielą”, ponieważ harcerstwo organizując w ciągu roku jednodniowe biwaki wystarczy, że to robi, a w okresie wypoczynku letniego, zimowego czy przerwy świątecznej musi to zgłaszać do kuratorium, ale nie tylko zgłaszać, bo to jest formalność i będzie można to zrobić. Jednak wtedy są już inne wymagania, kadra etc. Na pewno jest to utrudnienie dla tego typu organizacji.

W czym rzecz, jeśli chodzi o szkołę? Dyrektor szkoły jest zarazem osobą odpowiedzialną za placówkę, za budynek, w którym wiele się dzieje. Często, niestety, też to jest problemem nie do przeskoczenia przez organizacje pozarządowe, w tym wypadku choćby przez harcerstwo, gdzie nie ma możliwości zawarcia porozumienia, ponieważ dyrektor nie chce mieć „problemu” przez to, że jest jakaś organizacja, jakieś osoby spoza szkoły. To nie jest tak, że instruktor harcerski jest nauczycielem danej szkoły. Często tak nie jest. Dyrektor nie chce zgodzić się, żeby na jego terenie coś się działo, ponieważ boi się, że na nim będzie spoczywała pełna odpowiedzialność za ewentualne wydarzenia, które miałyby miejsce.

Po drugie – problemem zaczyna być to, że szkoły w sobotę czy w niedzielę są nieczynne, bo nie ma woźnego. Szkoła jest zamykana, jest monitoring i koniec. Piątek 18.00, 20.00 szkoła jest zamykana. Często organizacje pozarządowe, w tym choćby harcerstwo, chciałoby organizować swoje zbiórki w soboty lub w niedziele. Nie ma tej możliwości, ponieważ szkoła jest zamknięta.

Ja wiem, że to nie jest problem ministerstwa, ale samorządu lokalnego, bo tu mówimy o kosztach i finansach, ale może warto by się pochylić nad takim konstruowaniem choćby zapisów w rozporządzeniu Ministra mówiącym o tym, na co idzie subwencja, gdzie byłyby środki przeznaczone na ten cel w tych miejscach, w tych wypadkach, gdzie byłaby możliwość, żeby ta szkoła żyła nie tylko od poniedziałku do piątku od godziny 8.00 do 18.00, ale również w sobotę czy w niedzielę. Dziękuję za możliwość wypowiedzenia się.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Oddaję głos kolejnemu mówcy.

## **Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Roman Bargieł:**

Roman Bargieł – sekretarz generalny zarządu głównego PTTK.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłowie. PTTK zostało już wymienione przez pana ministra jako ten „petent” resortu edukacji narodowej w różnych sprawach związanych z działalnością w szkołach.

Tutaj były pytania i trochę takie niepokoje, że w materiałach przygotowanych przez ministerstwo nie ma cyfr. Pozwólcie państwo, że podzielę się z państwem danymi statystycznymi (bardzo wybiórczymi) dotyczącymi PTTK. W szkołach w ramach ustawy, przepisów, które obowiązują, posiadamy 900 szkolnych kół i klubów PTTK. Czy to jest dużo czy nie? Myślę, że w ramach regulacji ustawowych nie jest to sytuacja zła, aczkolwiek niezadowolająca przynajmniej z naszego punktu widzenia. 15000 uczniów jest członkami szkolnych kół, klubów krajoznawczych, ale w tych klubach członkami są również opiekunowie, nauczyciele i rodzice. Odczułem trochę taki dystans słuchając pana prezesa reprezentującego stowarzyszenia rodziców, że organizacje pozarządowe w relacjach ze szkołą reprezentują samych siebie. W naszym przypadku zdecydowanie tak nie jest.

Jeśli chodzi o to, co przed chwilą powiedział kolega druh – myślę, że tak mogę się zwrócić – co do relacji już pragmatycznych w kontaktach z dyrektorami szkół, to w niektórych wypadkach jest znacznie gorzej. Dyrektor rzeczywiście jest „bogiem” na terenie szkoły. Ja się niepokoję tym, co powiedział pan minister, że to jest pewne dystansowanie się od wskazywania dyrektorom, z kim mają współpracować. Może i dobrze, ale dyrektorzy rzeczywiście czasem mają czelność żądać od organizacji pozarządowej odpłatności za udostępnienie pomieszczeń szkoły na imprezy, które są organizowane dla dzieci i młodzieży. Ministerstwo to nie interesuje, bo ministerstwo nie jest organem prowadzącym szkoły, ale tutaj napotykamy na pewien opór i zniechęcenie do korzystania z takich szkół. Oczywiście, są też dobre przypadki w wypadku szkół publicznych i niepublicznych, gdzie dyrektor szkoły jest w stanie zorganizować, zapewnić pracowników, którzy przyjdą do szkoły w sobotę, posprzątać. Czasem nie mając miejsca dla jakiegoś zespołu organizacyjnego dyrektor nawet udostępnia swój gabinet, by ten zespół mógł się tam spotkać i przeprowadzić imprezę. Imprezy są rozmaite: turnieje turystyczno-krajoznawcze, imprezy na orientację, szeroka paleta rozmaitych działań.

Z tej dyskusji, która tutaj się pojawiła, to od pewnych szczegółów, czyli współpracy w szkołach, dochodzimy do generalizacji pewnych działań. Myślę, że dobrze, że tak jest, natomiast niedobrze by było, gdyby Minister Edukacji Narodowej pozostał sam na polu tworzenia warunków współdziałania czy funkcjonowania organizacji pozarządowych w sferze wychowywania młodego społeczeństwa. Swego czasu funkcjonowały międzyresortowe programy, które wspierały rozmaite działania. Pan minister mówił o przepisach dotyczących z jednej strony bezpieczeństwa w szkole i akcjach doraźnych – bo tak to należy potraktować – „Bezpieczna szkoła”, a z drugiej strony o sygnałach dotyczących deregulacji zawodu przewodnika, gdzie stopień i zapewnienie bezpieczeństwa rozmaitym wycieczkom zupełnie będzie rozluźnione. Jakoś to ze sobą nie współgra. Myślę, że dla wszystkich organizacji pozarządowych działających w sferze dzieci i młodzieży byłoby sensowne, gdyby jednak powstał taki program międzyresortowy. Minister mógłby być katalizatorem pewnych działań sprawczych, ale myślę, że głos decydujący należy jednak do pań i panów posłów, jakaś inspiracja, by ze strony rządu zostały podjęte pewne działania, dzięki którym nie powstałyby problemy, o których również mówiła drużna naczelnik i byłyby na bieżąco rozwiązywane. Myślę, że również umożliwiłyby jakieś sensowne planowanie działań właśnie przez organizacje pozarządowe. Myślę, że wszyscy są ważni w tej współpracy – te małe organizacje, te nieco większe i te, które mają tradycje kilkuletnie, jak i kilkudziesięcioletnie. Dziękuję.

## **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Jako pierwsza wypowie się pani przewodnicząca Kopaczewska i w następnej kolejności nasi goście, z którymi nawiązałem kontakt wzrokowy.

**Poseł Domicela Kopaczewska (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przyznam się, że z coraz większym zaciekawieniem przysłuchuję się państwa dyskusji, bo jest ona bardzo merytoryczna.

Na tym etapie pojawiło się kilka wniosków czy propozycji, stwierdzeń, uogólnień. Po pierwsze – pytanie zasadnicze: czy nasz system prawny (mówię o prawie edukacyjnym, oświatowym) jest optymalny do tego, aby właśnie te organizacje w sposób właściwy, kompleksowy funkcjonowały w przestrzeni edukacyjnej dla uczniów, bo to przede wszystkim dla nich jest ta oferta? Czy rzeczywiście ten system jest optymalny? Drugie pytanie: czy budujemy właściwą kulturę organizacji? Nie wiem, co jest ważniejsze w tym momencie. Przez tę kulturę rozumiem pewien system działań promowanych, kreowanych przez MEN, przez media, środowiska, również przez państwa organizacje.

Rzeczywiście, w tym wszystkim jest ważny dyrektor szkoły i rodzice. Jak zawsze w tej sprawie absolutnie zgadzam się z panem prezesem. Znowu użyję może brzydkiego słowa, ale ja już używałam to słowo na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży: czy dyrektorowi „się opłaca”? Jeżeli rzeczywiście w ocenie jego pracy, jakości pracy szkoły istotnym elementem będzie współpraca ze środowiskiem lokalnym, współpraca z organizacjami pozarządowymi, jakość tej współpracy, to wtedy będzie mu się „opłacało”, a tak rzeczywiście dyrektor zachowawczy traktuje to na zasadzie świętego spokoju: po co mi problem?

Tu pytanie do wszystkich nas i przede wszystkim do pana ministra: czy rzeczywiście w tych standardach oceny jakości pracy szkoły nie należałoby w sposób szczególny zaznaczyć nie fakultatywnie ale obligatoryjnie jakość współpracy z organizacjami pozarządowymi? Nie chodzi o to, byśmy dyrektorom narzucali, z którą organizacją i w jakiej formule ma współpracować, bo on i środowisko rodziców jest od tego, co jest najważniejsze dla szkoły i dzieci i czy organizacja spełnia te warunki. Czy szkoła wychodzi do organizacji, czy organizacja do szkoły, czy jedno i drugie? To też jest zasadnicze pytanie. Dobrze by było, byśmy dzisiaj spróbowali odpowiedzieć sobie na to pytanie, bo rozumiem, że państwo jesteście otwarci, macie przygotowaną ofertę dla młodych ludzi i poprzez szkołę można to konsumować. Na ile państwa oferta jest zgodna z potrzebami szkoły, na ile oparta na diagnozie potrzeb i na ile ona to konsumuje?

Rzeczywiście, jest jeszcze kwestia standardów prawnych, bo wielokrotnie pojawiały się informacje medialne – teraz jest ich coraz mniej – na ile dyrektor musi mieć wiedzę o tym, co reprezentuje dana organizacja i jakie ma zadania. To tyle na początek, dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję pani przewodniczącej. Teraz oddaję głos naszym kolejnym gościom.

**Koordynator Programu Edukacyjnego „Ratujemy i Uczymy Ratować” Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Anna Zawiślak:**

Witam serdecznie. Anna Zawiślak – Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Byliśmy już dzisiaj przez państwa kilkakrotnie przywoływani, jednak nie w kluczowym temacie, w którym działamy i wspieramy system edukacji, czyli w Programie Edukacyjnym „Ratujemy i Uczymy Ratować”. Jest to jedyny program edukacyjny prowadzony przez naszą Fundację i jest prowadzony na skalę ogólnopolską. Dotyczy szkół podstawowych. W tej chwili prawie 12 tysięcy szkół jest objętych tym programem. Dla porównania skali powiem, że w Polsce jest około 14 tysięcy szkół podstawowych.

Chciałam się odnieść do pewnych spraw, które też były poruszane przez inne organizacje pozarządowe. Bardzo dużo słyszymy tutaj słów dotyczących współpracy wsparcia ze strony MEN. W moim odczuciu jest to dosyć mgliste stwierdzenie. Co znaczy to wsparcie? Czego my konkretnie oczekujemy? Żeby ta współpraca była klarowna i byśmy tak naprawdę wypracowali to pole dla działania organizacji pozarządowych, to musimy wiedzieć, czego oczekujemy. Wsparcie – to bardzo ładnie brzmi, ale nie jest konkretem. Ja cały czas szukam konkretów. Padały tutaj sformułowania dotyczące przełożenia: MEN a dyrektor szkoły. Takiego przełożenia nie możemy się tutaj doszukiwać. Chodzi o pewne realne, konkretne działania, które MEN może podjąć, żeby ułatwić pracę organizacji pozarządowych.

Z naszej strony, z naszego pola, czyli tak jak realizujemy program, mogę powiedzieć, że tę współpracę uważamy za udaną i cały czas ją kontynuujemy z ministerstwem. Dotyczy ona rozmów przede wszystkim odnoszących się do pewnych uregulowań, które mogą nam pomóc wzmocnić ten program. Co to znaczy w praktyce? Jeszcze nie mamy gotowych rozwiązań, cały czas rozmawiamy z przedstawicielami ministerstwa, natomiast chodziło nam o to, żeby mobilizować szkoły, żeby utrzymywały ten program, żeby go nie kończyły. Może pokrótce powiem, na czym on polega. Fundacja wyposaża szkoły w materiały dydaktyczne potrzebne do prowadzenia zajęć z pierwszej pomocy, a także prowadzimy szkolenia dla nauczycieli, którzy są przygotowywani do tych zajęć we właściwy sposób. Instruktorzy Fundacji nie prowadzą zajęć z dziećmi bezpośrednio, to są szkolenia adresowane do nauczycieli, natomiast nauczyciele w konsekwencji wdrażają takie zajęcia z uczniami w klasach I-III.

Ta współpraca miała takie realne przełożenie, że teraz zostaliśmy nakierowani (myślę, że bardzo dobrym tropem) w stronę ośrodków doskonalenia nauczycieli. Po pewnych przeformułowaniu ich zadań w ostatnich latach teraz nasz program wpisuje się wręcz idealnie w ich działalność i dlatego chcemy podejmować taką współpracę. Tak, brakowało tego przełożenia MEN – dyrektor szkoły – z naszego punktu widzenia głównie ze względu na to, że realizując program jeździliśmy do szkół i również spotykaliśmy się z trudnościami z bezpłatnym udostępnieniem sali przez dyrekcję szkoły, żeby zrealizować takie szkolenie dla nauczycieli. Myślę, że teraz właściwym adresatem do tego typu przedsięwzięć jest oczywiście ośrodek doskonalenia nauczycieli i właśnie w tym roku w tę stronę zaczynamy kierować ten program.

Jeżeli chodzi o wspieranie tego rodzaju działalności, to z naszej strony tak naprawdę są dwa zadania. Program „Ratujemy i Uczymy Ratować” realizujemy już prawie 7 lat. Jak wspomniałam, zasięg funkcjonowania programu, prowadzenia z dziećmi w szkołach zajęć z podstaw pierwszej pomocy, jest duży, ale nie chcemy, żeby ten program – mówiąc kolokwialnie – zginął śmiercią naturalną. Jeżeli szkolimy nauczycieli, przekazujemy materiały, to chcemy, żeby to pracowało w tej szkole. Cały czas szukamy sposobu, rozmawiamy i liczymy na to, żeby wspólnie z ministerstwem będziemy poszukiwać takiego rozwiązania, które w jakiś sposób usankcjonuje te zagadnienia w treściach kształcenia tak, żeby ten program nie wygasł. Ja tutaj nie będę przekonywać, bo myślę, że możemy się zgodzić w pewnych kwestiach, że zagadnienia związane z resuscytacją krążeniową, czyli z tą podstawową, najważniejszą reakcją i działaniem, które jest potrzebne, żeby utrzymać poszkodowanego przy życiu, są potrzebne w treściach kształcenia. Do tego nie będę przekonywać, ale jak mówię, nie chcemy, żeby to uciekło. Nauczyciele realizują ten program i chcemy żeby mieli warunki i możliwości do tego, żeby przekazywać uczniom te treści.

Druga sprawa związana z naszymi oczekiwaniami. Może ona wykracza trochę poza ramy programu, który jest kierowany do klas I-III. Liczymy tutaj na to, że czasem będziemy „wywoływani do tablicy” w pewnych kwestiach. Zagadnienia związane z pierwszą pomocą pojawiają się nie tylko w naszym programie, pojawiają się również w treściach kształcenia w klasach IV-VI i w edukacji dla bezpieczeństwa dla gimnazjum. Tutaj nieskromnie powiem, że jako organizacja, która prowadzi tego rodzaju program, po tych latach doświadczeń i po prowadzonych przez nas badaniach, które poparły tworzenie tego programu, jesteśmy swego rodzaju specjalistami, jeżeli chodzi o dydaktykę pierwszej pomocy. Nie chciałabym się wdawać w szczegóły, ja liczę na to, że będzie pole do tego, żeby o tym podyskutować. Chodzi o to, że w treściach kształcenia w klasach IV-VI pojawiają się zagadnienia, które nie powinny się pojawić, które przeczą tak naprawdę sednu, jeżeli chodzi o nauczanie pierwszej pomocy. W dużym uproszczeniu i skrócie powiem, że jedyne treści związane z pierwszą pomocą, które pojawiają się w podstawie programowej, dotyczą urazów, drobnych urazów, skaleczeń, otarć. To nie jest kwestia związana z pierwszą pomocą, która powinna być traktowana przez nauczyciela czy przez ucznia priorytetowo, a jeżeli jest jedyną kwestią poruszaną w treściach kształcenia, to niestety, w konsekwencji okazuje się, że te urazy zostają priorytetem, zostają nam w pamięci. Może też z własnego doświadczenia powiem, że jako uczennica uczyłam się na lekcjach PO bandażowania na wiele różnych sposobów i to było tyle w tre-

ściach kształcenia. Wychodząc po nauce kształcenia w liceum, znając podstawy bandażowania (zaliczane na 5 oczywiście) stykam się z realną sytuacją, gdzie trzeba ratować życie, a ja mogę jedynie pięknie zabandażować rękę, ale nie ma to żadnego przełożenia na to, czy poszkodowany, któremu udzielam pomocy, przeżywa czy nie. Myśląc o urazach mam ogromne obawy przed tym, żeby zadbać o to, co jest najważniejsze, czyli utrzymanie oddechu.

Tutaj pojawia się problem. Takie treści są w podstawie programowej, natomiast nie ma zagadnień związanych z resuscytacją. Proszę państwa, wcale nie jest tak, że ta resuscytacja jest trudniejsza niż bandażowanie. Absolutnie nie mogę się z tym zgodzić. To są podstawowe czynności ratujące życie, które są upraszczane do granic możliwości.

Taka sama sytuacja ma miejsce w szkołach gimnazjalnych. Oczywiście, tam zagadnienia związane z resuscytacją pojawiają się, ale przy skali zagadnień z pierwszej pomocy, które są poruszane – od zagadnień psychologicznych, przez urazy, zatrucia, poparzenia – one giną w natłoku tych informacji. Tak naprawdę priorytetem w tym kształceniu jest to, żeby ustalić priorytety, by młody człowiek, który kończy edukację, wiedział, że najważniejsze jest utrzymanie przy życiu, że najważniejsza jest resuscytacja krążeniowo-oddechowa.

Troszeczkę się rozgadałam delikatnie mówiąc, ale przechodząc do konkretów chodzi nam o to, żeby w takiej materii, jeśli chodzi również o treści kształcenia przekazywane w klasach IV-VI, w edukacji dla bezpieczeństwa w gimnazjach także było pole do dyskusji, żebyśmy mieli prawo do zabrania głosu. Jak wspomniałam, mamy już pewne doświadczenia w tym temacie. Dla nas, ale także dla osób, które chcą uczyć się pierwszej pomocy i się uczą, źle się dzieje, że cele programu, które realizujemy i osiągamy, są w pewien sposób niwelowane przez późniejsze etapy edukacji, późniejsze treści kształcenia. Tak naprawdę to są nasze dwa główne oczekiwania i liczymy na tego rodzaju wsparcie: uregulowania, które pozwolą utrzymać ten program, żeby on nie przepadł i konsultowanie z nami zagadnień związanych z dydaktyką pierwszej pomocy i bardzo o to prosimy.

Na sam koniec w skrócie chciałabym się odnieść w związku z tym, że wcześniej byliśmy przywoływani przez innej tematyce. Jak mówię, tutaj naszym głównym obszarem zainteresowania jest program edukacyjny „Ratujemy i Uczymy Ratować”. Na chwilę pozwolę sobie przejść do zagadnień związanych z pytaniem: co to znaczy wolontariat i ile czasu ma trwać? Dotyczy to bezpośrednio naszej organizacji. Po pierwsze uważam, że wprowadzanie jakichkolwiek kryteriów jest demobilizacją, a nie mobilizacją młodych ludzi do tego, by podejmowali takie działania. W kwestii wyjaśnienia powiem jeszcze, że nasza zbiórka w dniu Finału WOŚP jest kojarzona jako akcja jednodniowa, jednorazowa. Chciałam wyjaśnić tylko jedną kwestię, żeby ta zbiórka miała miejsce, to na terenie całego kraju powstaje 1600 sztabów, które funkcjonują mniej więcej od końca października do lutego. To nie jest jeden dzień. Wolontariusze, którzy są zaangażowani w prace, często pomagają w organizacji sztabu, przechowywaniu pewnej dokumentacji, wszystkiego, co ma się tam wydarzyć: aukcji, własnych prac, wypieków, przeróżnych spraw. 1600 sztabów skupia 120 tysięcy wolontariuszy. Proszę państwa, to nie jest jednodniowa akcja. Zwykle pochłania to troszeczkę więcej czasu. Jeśli nawet byłaby jednodniowa, to z całym szacunkiem wyjście na mróz na cały dzień i zbieranie do puszki pieniędzy na szczytny cel również nie powinno być tutaj dyskredytowane, jeśli ktoś nie angażuje się w organizację tego sztabu.

Jak wspomniałam, wprowadzanie kryteriów będzie troszeczkę demobilizowało młodych ludzi do działalności akcyjnej, a nie stwarzało warunki do ich dalszego angażowania się. To wszystko, dziękuję państwu bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję za wyrażenie opinii. Teraz pan poseł Dolata, któremu oddajemy głos.

#### **Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, ja chciałem nawiązać do wypowiedzi prezesa Aeroklubu Polskiego – pana Włodzimierza Skalika, który mówił o roli modelarstwa lotniczego. Ten temat jest mi bardzo bliski, bo jak większość chłopców byłem miłośnikiem lotnictwa i pozostaję nim do dzisiaj. Jestem też sekretarzem parla-

mentarnego zespołu lotniczego i to, o czym mówił pan prezes Skalik, o roli modelarstwa lotniczego należy bardzo mocno podkreślać.

Polskie aerokluby regionalne mają do zaproponowania znacznie szerszą ofertę. Wszyscy, którzy mają świadomość, jak dużą wartość wychowawczą posiadają sporty lotnicze, jednocześnie mają wiedzę, że, niestety, czynne uprawianie lotnictwa jest niezwykle kosztowne. Wsparcie państwa dla właśnie pasji tych ludzi powinno być znacznie większe.

Jak jeszcze nie byłem posłem, byłem nauczycielem i w 100-lecie lotnictwa zorganizowałem konkurs lotniczy, gdzie przy współpracy z aeroklubem poznańskim udało mi się pozyskać bardzo cenne nagrody. Pierwsza to był kurs szybowcowy, kurs spadochronowy, kurs paralotniowy, ale robiąc ten konkurs miałem dużą obawę, czy w ogóle znajdą się chętni, którzy wystartują w tym konkursie. Ku mojemu zdumieniu okazało się, że zgłosiło się 60 uczestników. Ci, którzy wykazali się największą wiedzą, skonsumowali te nagrody, wyszkolili się.

Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że miłośników lotnictwa wśród młodzieży jest wielu, natomiast, niestety, w większości bariery finansowe nie pozwalają na rozwijanie tych pasji, na czynne latanie.

Mam taki pomysł pod rozwagę pana prezesa i MEN. Czy nie należałoby jednak spróbować chociaż zorganizować olimpiadę wiedzy lotniczej? To pozwoliłoby wyłowić wszystkich, którzy interesują się lotnictwem, mają na ten temat dużą wiedzę i nagrodami w tej olimpiadzie mogłyby być kursy szybowcowe, paralotniowe, spadochronowe. Myślę, że temat wart jest rozważenia i przy współpracy z ministerstwem, z kuratorium oświaty do przeprowadzenia, ale oczywiście musiałyby być źródło finansowania, żeby rzeczywiście te nagrody były atrakcyjne, żeby przyciągały młodzież do zainteresowania lotnictwem. To jest jedna kwestia.

Chciałem jeszcze nawiązać do wypowiedzi pani naczelnik ZHP. Moim zdaniem, była to bardzo ważna wypowiedź również w aspekcie dotyczącym wypoczynku dzieci i młodzieży. Jeśli chodzi o dofinansowanie wypoczynku, to mamy taką sytuację, że harcerstwo (ZHP czy ZHR) staje do konkursów o środki finansowe na równi z innymi podmiotami, które nie prowadzą żadnej pracy wychowawczej. Moim zdaniem, jest to potężny problem, bo harcerstwo przez cały rok formuje tych młodych ludzi i potem otrzymuje jakieś drobne środki finansowe na równi z jakimiś organizacjami, często parapolitycznymi, których szefowie startują w wyborach lokalnych, nieraz parlamentarnych. Nie chcę teraz mówić o konkretnych nazwach, ale myślę, że wielu z państwa na swoim terenie zna takie organizacje, które nie prowadzą żadnej innej działalności, tylko w okresie letnim czy zimowym organizują wypoczynek i potem w mediach chwala się, że tyle i tyle młodzieży i dzieci wysłały na kolonie czy półkolonie.

Niestety, chociażby po ilości harcerzy widzimy, że harcerstwo jest w defensywie i ten typ formacji młodego człowieka powinien być przez państwo wspierany, bo jest bardzo wartościowy. Ja nie widzę dużego wsparcia. Harcerstwo jest jednym z wielu podmiotów, jest traktowane tak jak wszystkie inne organizacje, te, które coś tam incydentalnie sobie wymyślą – 2 tygodnie obozu i na tym kończy się kontakt dziecka, młodej osoby z tą organizacją, a ona już ma się czym pochwalić, że właśnie tak bardzo wspiera np. dzieci z niezbyt zamożnych rodzin.

Myślę, że potrzebne są zmiany systemowe, że MEN jednak powinno rozważyć zmianę dzielenia środków, które są przeznaczane na te cele, bo w przeciwnym wypadku to właśnie tracimy z oczu cel wychowawczy. Nie ma żadnej konsekwencji, żadnej gradacji, żadnego uznania wobec tych organizacji, które wykonują bardzo wartościową działalność wychowawczą. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Oddaję głos kolejnemu gościowi.

**Sekretarz generalny Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Wiesław Turzański:**

Wiesław Turzański – sekretarz generalny ZHR.

Panie przewodniczący, panie ministrze, ja tylko chciałem krótko uzupełnić również wypowiedź druhny naczelnik ZHP. Temat harcerski pojawił się w kilku wypowiedziach.

Mam świadomość, że wychowałem się w takiej tradycji, że dla uformowania młodego człowieka jest potrzebna dobra szkoła, dobra rodzina i organizacja – w rozumieniu moich dziadków czy moich rodziców było to ZHP działające w okresie międzywojennym, które niewątpliwie miało bardzo wysoką pozycję jako partner w systemie wychowania i uformowania młodego człowieka.

Doskonale rozumiem, że dokument, z którym dzisiaj próbujemy się tutaj zmierzyć, eksponując dosyć wysoko pozycję organizacji harcerskiej mógłby zadowalać, ale na pewno tak nie jest. Wspieram wcześniejsze głosy dotyczące organizacji harcerskich. Drużna naczelnik wspomniała o istotnych szczegółowych problemach. To nie są wszystkie. Staramy się stworzyć wspólnie między organizacjami wspólny katalog problemów, który również mógłby służyć innym organizacjom pozarządowym, bo rozumiem, że nikt ze strony organizacji harcerskich nie uzurpuje sobie monopolu na to, że jest to jedyna organizacja, która powinna funkcjonować w tej sferze.

Chciałbym zaapelować o 2 rzeczy, które – wydaje mi się – w dalszym ciągu są bardzo istotne. Po pierwsze – dyrektorzy szkół. Oby stało się prawdą, że szkoły są otwarte na działalność naszych drużyn, naszych młodych wychowawców. Często jest tak, że nasi wychowawcy, młodzi instruktorzy, nie zawsze są formalnie związani ze szkołą. Byłoby dobrze, żeby ich zaangażowanie było docenione, by stali się partnerami dla szkół w ich funkcjonowaniu. Wiem, że nie będzie to proste, łącznie z procedurami dotyczącymi choćby wsparcia finansowego. Każde kuratorium tworzy odrębne konkursy, które często się różnią i tu nie ma pewnego standardu. Chciałoby się, żeby jednak ze strony ministerstwa poszedł jakiś impuls w kierunku dyrektorów szkół, żeby tej odwagi było więcej. To naprawdę jest bardzo istotna pomoc w pracy śródrocznej, ale również w wypoczynku, szczególnie zimowym. Nie chcielibyśmy, żeby koszty, które potem przerzucane są na rodziców, jeżeli chodzi o organizację owego wypoczynku, który jest pewną kontynuacją pracy wychowawczej śródrocznej, uwzględniały dość wysoką pozycję opłaty za udostępnienie szkoły. Jeżeli jest to kwestia refundacji energii, bezpośredniego zaangażowania, to jest super, ale często, niestety, spotykamy się z takimi sytuacjami, że warto wybierać, czy hostel czy szkoła jest lepszym miejscem do tego, żeby była udana taka forma spotkania młodych ludzi w okresie ferii.

Drugi element to kwestia wyróżnienia aktywności młodych ludzi. Często są traktowani niepoważnie. Mamy świadomość, że w Polsce stało się bardzo wiele złych rzeczy, które spowodowały, że harcerstwo często jest postrzegane jako organizacja infantylna. Z drugiej strony patrząc na biogramy wielu osób jest jednak pewnym pozytywnym ruchem, który się przekłada na zaangażowanie w dorosłej służbie dla sprawy Rzeczypospolitej. Kwestia owych nieszczęsnych 2 punktów, które w niektórych województwach faktycznie są istotne. Sam ze swojego środowiska mam takie doświadczenie, że dla wielu nauczycieli próba wpisania na świadectwie czynnej służby na poziomie pełnienia funkcji w drużynie jest niczym ważnym, bo jest to wręcz oczywiste. Należałoby błysnąć czymś większym, czymś ciekawszym, co *de facto* można by uznać, że to jest właśnie działanie wolontariackie.

Krótkie dwa apele. Zróbmy coś, żeby szkoły realnie były otwarte na organizacje pozarządowe i zróbmy coś, żeby również potrafić docenić zaangażowanie młodych wolontariuszy, bo to też jest grupa elitarna. Mam świadomość, że w dzisiejszym pokoleniu rówieśników choćby moich dzieci nie tyle jest modą, ale jest dość powszechnie, pewne *passé*, nieangażowanie się w działania wspólne. Dlatego postarajmy się wyróżnić tych, którzy mają odwagę nie tylko dla siebie, ale dla swoich rówieśników wspierać szkołę w pracy wychowawczej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z gości chce się wypowiedzieć? Nie słyszę zgłoszeń, w związku z tym oddaję głos panu ministrowi.

**Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:**

Bardzo dziękuję za tę dyskusję, bo myślę, że wszystkim nam uświadomiła, jak problem jest dosyć złożony i państwo reprezentujący różne organizacje, stowarzyszenia, fundacje sami uznaliście, że czasami występuje też sprzeczność interesów. I co ma z tym zrobić



minister? Po pierwsze – na pewno państwo nie zarzucicie nam, że nie jesteśmy otwarci na współpracę. Bardzo dziękuję tutaj panu ze Stowarzyszenia „Nie-Grzeczne Dzieci”, który dostrzegł tę naszą wolę, bo wola jest.

Po drugie – chciałbym, byśmy zwrócili uwagę na usytuowanie prawne. Owszem, dzisiaj ja koordynuję te działania i ten materiał być może nie jest doskonały, ale to było tylko wprowadzenie do dyskusji. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że kto inny organizację rejestruje – Minister Sprawiedliwości, kto inny organizację kontroluje – u ministra pracy kontroluje się, czy złożyła sprawozdanie, czy się rozliczyła. Ja nawet nie wiem, nie mam możliwości.

Jeśli ktoś przychodzi, chce podpisać porozumienie z ministrem czy nawiązać współpracę, to dla mnie istotne są 2 rzeczy: czy organizacja jest zarejestrowana, jaki jest statut i przede wszystkim czy w tym statucie ma wpisana działalność wychowawczą czy inną. To są te kryteria, nie żadne jakieś partyjne i żadne inne. Panie pośle Dolata, już rok jestem w tym resorcie i jeśli ma pan przykład, że zostały przydzielone pieniądze jakiemuś partyjnemu stowarzyszeniu czy jakiemuś liderowi partyjnemu, to bardzo proszę o taki sygnał. Komisja jest komisją niezależną i kieruje się tylko kryteriami merytorycznymi. Tego przestrzegam i tego pilnuję. Dzisiaj może niektórzy różnie to postrzegają, ale jeszcze raz podkreślam – nie może być równych i równiejszych.

Zacznę może od organizacji harcerskich. Miałem przyjemność pracować nad ustawą o systemie oświaty, gdy była tworzona. Wpisaliśmy: „w tym organizacje harcerskie”, co nie oznacza, że te organizacje mają być inaczej traktowane niż inne. Mówiliśmy o tym wielokrotnie. Państwo doskonale wiecie, że w Sejmie jest zespół ds. harcerstwa, z panią minister Szumilas siedzieliśmy w Sejmie ponad 2,5 godziny, gdzie dyskutowaliśmy konkretnie o harcerstwie. Faktem też jest, że jest chyba 5 organizacji harcerskich. Każda praktycznie ma nieco innych cel i każda mówi, że akurat ona jest tą właściwą. Przepraszam za te gorzkie słowa, ale cały czas jest jakby przytyk w stronę ministerstwa, że nie chcemy, może nie, nie chcemy, ale że nie traktujemy szczególnie, a ja dam jeden przykład, że traktujemy szczególnie. W ubiegłym roku były kataklizmy i oczywiście wojewodowie, ministerstwo przeznaczyło część środków na wypoczynek dzieci z rejonów, w których były trąby powietrzne itd. Oczywiście, nie robiliśmy konkursu, bo trwałoby to pół roku, dawaliśmy z wolnej ręki dla organizatorów tego wypoczynku. Z tego co pamiętam, to właśnie harcerze byli organizatorami, bodajże TPD. Dawaliśmy tym, do których mieliśmy zaufanie i byli sprawni jako organizatorzy.

Druga sprawa, która dzisiaj się tutaj przewijała. Jakieś małe stowarzyszenie wcale nie musi być gorsze i wcale nie musi gorzej zorganizować wypoczynku, jakiejś akcji czy konkursu niż to wielkie stowarzyszenie. Dlatego też ma pełne prawo, bo tak skonstruowaliśmy prawo, że ma prawo przystąpić do konkursu, my nie możemy mu tego zabronić. Co by było, gdybym któremuś stowarzyszeniu dał pieniądze z wolnej ręki nie w sytuacjach nadzwyczajnych, ale w innych? Państwo byście mnie tu rozliczali z jakiegoś upartyjnienia itd. Dzisiaj ten system jest i myślę, że ten system jest w miarę klarowny. Zasady współpracy, zasady podziału środków są w miarę klarowne.

Kolejna sprawa. Zacznę od sprawy dotyczącej stowarzyszenia rodziców. Faktycznie, bardzo pana przepraszam, ale to tylko ze względów czasowych. Wiem, że w tej Komisji posłowie nie oczekują, żeby minister czytał materiał w całości. Zacytowałem tylko niektóre fragmenty, pewne sprawy dodałem, ale również pan przyzna, że to ministerstwo i ten minister otworzył się na współpracę z rodzicami i faktem jest, że w ostatnim czasie odbyło się nie tylko jedno kurtuazyjne spotkanie. Niektórzy starają się powiedzieć, że to tylko tak kurtuazyjnie. Stawiamy sobie konkretne zadania, konkretne cele. Ja się bardzo cieszę, że mamy różne stowarzyszenia rodziców. Państwo Elbanowscy też przyszli do nas. Mamy możliwość rozmowy, dyskusji. Tak, ta dyskusja powinna się odbywać właśnie w ministerstwie, w parlamencie, a nie w Internecie czy gdzieś tam.

Podejmowanych jest mnóstwo inicjatyw lokalnych. Zapewne pan słyszał o Świętokrzyskiej Akademii Rodziców. Mamy więc nawet takie instytucje. Ostatnio prowadzi ona m.in. szkolenia dla rodziców z zakresu bezpieczeństwa w szkole i wcale nie wymyślił tego minister. To akurat wymyślił kurator. Są więc lokalne działania.

Kolejna sprawa. Oczywiście, rada rodziców jest integralną częścią całej społeczności szkolnej. To nie od ministra oczekujemy, że z góry zakaże sprzedaży w sklepikach takiej czy innej żywności, chociaż prawdopodobnie niedługo parlament podejmie się ustawowego uregulowania, ale to rada rodziców może wymusić na dyrektorze szkoły, że nie sprzedajemy napojów słodzonych, że skonstruujemy taką a nie inną umowę z agentem, który jest na terenie szkoły. To właśnie rodzice decydują, czego praktycznie chcą. Wiemy, jaka jest rola rodziców i absolutnie jej nie pomijamy, wręcz przeciwnie, bardzo zależy mi na tym, żeby szkolić rodziców i współpracować z nimi, by odgrywali znaczącą rolę w szkole. Nie będę bardziej rozwijał tego tematu.

Następna sprawa dotycząca wychowania technicznego. Modelarstwo jest jednym z elementów wychowania technicznego. Interesuję się trochę historią lotnictwa i jeśli państwo przysliby do mnie, to u mnie w gabinecie stoi model satelity. Mam takiego konika na punkcie inżynierii satelitarnej. Właśnie mam taką przyjemność, że Centrum Badań Kosmicznych przekazało mi taki model. Jeśli dzisiaj mówimy o modelarstwie lotniczym i o konkursach wiedzy lotniczej, które proponował pan poseł Dolata, to również wiedzy o tym *space*, o tym, co dzisiaj praktycznie dzieje się w przestrzeni powietrznej. Myślę, że jak najbardziej pomówimy sobie o tym szczegółowo.

Brakuje nam programów telewizyjnych, takich jak „Zrób to sam” czy program „Sonda” i nieodżałowanych prowadzących. Brakuje ludzi z charyzmą. To muszą być ludzie z charyzmą, którzy spróbują to zaszczepić.

Jeśli chodzi o modelarstwo, to podam przykład ze swojego terenu. W Radzynie przy domu kultury funkcjonuje klub modelarski, bardzo dobry. Tam jest pan Gadzała – modelarz, może pan zna. Funkcjonuje tylko dlatego, że trafił się tam pasjonat, który zawsze przychodził do mnie do biura: ufunduj puchar, ufunduj to, i to wszystko się kręciło. To jest problem bardziej złożony, ale jestem jak najbardziej za propagowaniem kultury technicznej i to nie tylko w formie konkursów, olimpiad. Myślę, że reforma systemu kształcenia zawodowego, którą parlament przyjął w sierpniu 2011 roku, ma za cel również propagowanie kultury technicznej. Myślę, że niedługo będziemy o tym dyskutować w Sejmie. Zainteresowanie szkołami technicznymi jest coraz większe i bardzo się z tego cieszę.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana Zygmunta Puchalskiego ze STO, to o ile sobie przypominam, to Towarzystwo bierze udział w konkursach i bardzo dobrze współpracuje z ministerstwem. Wiem, że ta współpraca jest dobra. Jeśli chodzi o „Cyfrową szkołę”, to w tym roku był tylko pilotaż i rzeczywiście trochę środków poszło do szkół publicznych. Jeśli będzie mowa o wieloletnim programie „Cyfrowa szkoła”, to na pewno możemy wrócić do dyskusji, czy szkoły prowadzone przez stowarzyszenia, organizacje itd. mogą uczestniczyć w tym programie.

Pan naczelnik z Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” również odnosił się do kwestii harcerstwa, ale jak uregulować sprawę wynajmu tych pomieszczeń? Minister nie może nakazać. Dam przykład z ostatniego posiedzenia zespołu ds. harcerstwa. Ktoś mi przyniósł książkę, chyba druhna z Warszawy, wydaną przez Prezydenta Warszawy, taki poradnik dla harcerzy i tam opisują ciekawe sytuacje. Dyrektor nie chciał współpracować z jedną z drużyn i była prozaiczna rzecz. Poszedł kilka razy i zobaczył, że harcerze zostawili bałagan. W sytuacji gdy zaczęli sprzątać, pilnować tego, to już nie było problemu z dyrektorem, więc niekoniecznie wynika to z jakichś uprzedzeń, ale dyrektor zawsze chce, żeby ktoś był odpowiedzialny za bezpieczeństwo szkoły i naprawdę jest to kwestia lokalnych uwarunkowań. W rozmowach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu my możemy zwracać uwagę, żeby szkoły otwierały się i każdy szanujący się dyrektor powinien być zainteresowany tym, żeby otwierać się na te organizacje.

Pan z PTTK zgłosił bardzo słuszną uwagę. W większości członkami tych organizacji są rodzice. Jeśli jest rodzic, który jest zaangażowany w danej organizacji czy stowarzyszeniu, to chętnie może zgłosić się jako opiekun, bo mu wolno. To niekoniecznie musi być nauczyciel, ale osoba pełnoletnia niekarana może być opiekunem chociażby w czasie rajdu itd., więc tutaj rodzice też mogą odegrać znaczącą rolę.

Teraz statystyka. Proszę państwa, nas też rozliczają z liczb, ze statystyki nawet często – NIK czy kancelaria premiera. Jednak nie wszystko da się przełożyć. Czy to, że w danej organizacji jest kilkadziesiąt tysięcy uczniów, przekłada się na chociażby zmniejszenie

przestępczości w szkole? To trudno jest mierzyć. Jeśli WOŚP np. powie mi: przeszkoliliśmy tylu i tylu instruktorów w zakresie bezpieczeństwa na drodze, to tak, to są jakieś mierniki, ale nie wiemy, na ile to wpłynęło na podwyższenie poziomu bezpieczeństwa.

Proszę państwa, podniesiono kwestię, że tylko i wyłącznie rada rodziców powinna decydować o tym, kto wchodzi do szkoły. Tak, rada rodziców jest bardzo ważnym partnerem. Jeśli wymieniona przez chwilą organizacja chce przeszkolić uczniów w zakresie udzielania pierwszej pomocy, to trzeba aż zasięgać opinii rady rodziców? Rozumiem, że jeśli miałyby być tam usytuowany sztab WOŚP, to wtedy rozumiem. Z drugiej strony jeśli nie chcą tego stowarzyszenia, to niech idą do Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i zrobią im szkolenie z zakresu pierwszej pomocy, bezpieczeństwa. Ja się cieszę, że jest takie ogromne spektrum różnych stowarzyszeń i organizacji. Ideałem byłoby, żeby akurat w organizacjach pozarządowych nie było zabarwienia politycznego. Oczywiście, tego nie da się do końca wyeliminować, ale jeszcze raz powtarzam, musimy się kierować, również w szkołach, kryteriami dotyczącymi wyłącznie merytorycznej działalności.

Część z państwa siedzących na sali była na podpisaniu tego paktu. On oczywiście miał symboliczne znaczenie, ale teraz dopiero przychodzi czas na konkretną współpracę. Widzieliśmy, że było tam harcerstwo, „Caritas”, WOŚP, byli wszyscy. Praktycznie jest jeszcze miejsce dla wszystkich. Dlatego mamy „do wyboru, do koloru” i to jest chwala demokracji, dlatego że w państwie polskim mamy możliwość funkcjonowania nie tylko jedynie słusznych organizacji.

Panie przewodniczący, już powoli zbliżam się do końca. Co do kwestii podstaw programowych, to na razie ich nie zmieniamy, ale jeżeli w ogóle pojawi się okazja, że będzie zmieniana podstawa programowa, to bardzo bym prosił, by słać opinie na ten temat. Podstawy programowej nie możemy zmieniać sobie z roku na rok, wywracać to wszystko, podręczniki itd. Nie byłem wtedy ministrem, ale wiem, że jak były konstruowane podstawy programowe, to chyba przez pół roku można było kierować uwagi dotyczące również bezpieczeństwa itd. To pokrótce chyba tyle. Mógłbym szczegółowo odpowiadać na każde z pytań, ale widzimy, jak złożona jest to sprawa.

Kolejna sprawa – edukacja włączająca, niepełnosprawni, stowarzyszenia, fundacje. Tego też jest mnóstwo, ale dzisiaj dziękuję, że pan to dostrzegł, że jest pewna wola rozmowy, wola współpracy, chociaż mam świadomość, że przy tym budżecie nie jesteśmy w stanie spełnić wszystkich postulatów. Jeśli np. jest postulat, żeby każda audycja była również w języku migowym, to na to są potrzebne pieniądze. Myślę, że kiedyś może dojdziemy do tej sytuacji, że zapewnimy wszystko co niezbędne, ale na pewno staramy się robić przynajmniej to, co jest w naszej mocy i właściwie przedstawiać.

Bardzo się cieszę, że jest ponad 20 tysięcy uczniów wolontariuszy. To pokazuje, że są różne organizacje i stowarzyszenia, które zajmują się wolontariatem. Zastanawiam się nad tą definicją. Mieliśmy różne dyskusje. One będą mi pomocne przy podjęciu decyzji, ale myślę że przy kolejnej nowelizacji ustawy o wolontariacie należałoby ustawowo doprecyzować, co to jest wolontariat. Na jednym z posiedzeń Rady Ministrów była nowelizacja ustawy o zbiórkach itd., więc pewnie też będzie wprowadzona ustawa o wolontariacie. Do tego możemy wrócić, żeby rzeczywiście uczniowie nie byli pokrzywdzeni, szczególnie ci, którzy są zaangażowani w pracę poszczególnych stowarzyszeń i organizacji. Jeśli czegoś nie dostrzegłem, pominąłem, to bardzo przepraszam, ale chcę powiedzieć, że te zagadnienia są omawiane w podkomisji. Nawet dzisiaj będziemy mieli posiedzenie podkomisji, powołanej przez inną komisję, o współpracy z organizacjami pozarządowymi. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

#### **Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Dziękuję, panie ministrze. Pan prezes poprosił jeszcze o głos.

#### **Prezes Zarządu Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:**

Dosłownie jedno zdanie. Ja złożę to na piśmie, bo chciałbym się zwrócić do pana przewodniczącego i do pana ministra z wnioskiem o zorganizowanie posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży poświęconego omówieniu miejsca i roli rad rodziców (podkreślam – nie rodziców) w szkole i w polskim systemie oświaty. Dlaczego? Dlatego, że według mnie z tej dyskusji wynika, że należy rozważyć ewentualną nowelizację prawa

oświatowego, być może nawet idącą w kierunku ograniczenia uprawnień rad rodziców. W każdym razie należy doprowadzić do takiej sytuacji, aby pewne działania, które się tutaj pojawiły związane z procesem wychowania, w tym ze współpracą z organizacjami pozarządowymi, odbywały się w zgodzie z obowiązującym porządkiem prawnym, a nie z wyraźnym jego naruszeniem, mimo że to prawo jest nawet ułomne. Chciałbym zaproponować pochylenie się nad tym po to, żeby doprowadzić do takiej sytuacji, żebyśmy mogli skutecznie działać w obszarze prawa, które jest. Pozwolę sobie oficjalnie wystąpić z taką propozycją do pana przewodniczącego i do pana ministra, ale chciałem o tym powiedzieć. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Artur Bramora (RP):**

Nie ma najmniejszego problemu, panie prezesie. Na pismo oczywiście czekamy. Serdecznie dziękuję wszystkim państwu za udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Gwoli informacji dla pana ministra przekażę jeszcze jedną informację. Zapraszając państwa tutaj w dniu dzisiejszym wyszliśmy z klucza, którego podstawą był list intencyjny, który MEN podpisało z organizacjami pozarządowymi. Z przykrością muszę stwierdzić, że nie wszystkie organizacje wymienione w tym liście raczyły dziś nas zaszczyścić swoją obecnością. Chciałbym, żebyście państwo wyciągnęli wnioski. Na pewno instytucje należy sklasyfikować. Wydaje mi się, panie ministrze, że może w nie do końca określonym dzisiaj czasie, ale docelowo należałoby przygotować jakiś sensowny algorytm klasyfikacji organizacji pozarządowych z zupełnie różnego profilu.

Z mojej strony zapewnię państwa, że temat będzie kontrolowany przez Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży i sukcesywnie, co jakiś czas będziemy do niego wracać, aby państwa współpraca z ministerstwem, na którą również ma wpływ nasza Komisja i nasze decyzje, po prostu szła we właściwym kierunku i żebyśmy wszyscy za jakiś czas mogli się pochwalić jeszcze lepszymi efektami wychowawczymi niż obecnie. Dziękuję państwu, zamykam posiedzenie.

Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.